DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 24 CZERWCA 1932 ROKU Nr. 146.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

WIZYTA FLOTY NIEMIECKIEJ W GDAŃSKU.

TAJNY UKŁAD GDAŃSKO-NIEMIECKI.

GDAŃSK, 23.6. Dziś o godz. 9 rano rozległo się na redzie gdańskiej 15 strzałów armatnich, oddanych z dział niemieckiego okrętu linjowego „Schlesien".

Była to salwa powitalna.

Niemiecki konsul generalny w Gdańsku v. Thermann składał powitalną wizytę niemieckiemu admirałowi na niemieckim okręcie wojennym w porcie wolnego miasta.

„Schlesien" przybył na redę jeszcze wczoraj wieczorem, dziś rano zjawiła się reszta eskadry — torpedowce T. 190 i G. 10.

Po tej wizycie admirał niemiecki w towarzystwie dwu oficerów flagowych opuścił pokład okrętu linjowego i motorówką odjechał do miasta, aby złożyć wizytę prezydentowi senatu Ziehmowi, komisarzowi Ligi Narodów Gravinie oraz prezydentowi portu Benzigerowi. Na południe program przewiduje rewizyty.

Zdaje się, że program będzie musiał być zmieniony ze względu na niepogodę. Na morzu panuje wysoka fala i mży gęsty drobny deszcz.

Prawdopodobnie prezydent senatu Ziehm wobec tego zrezygnuje z rewizyty na okrętach stojących na redzie. Okrętom niemieckim przyglądają się małe grupki mieszkańców dzielnicy portowej.

Podobne grupki ulokowały się również w nowym porcie.

O godz. 6 wiecz. niemiecka eskadra wojenna wpłynęła uroczyście do portu gdańskiego, witała demonstracyjnie przez gdański Stahlhelmu.

Podczas wizyt cudzoziemskich eskadr wojennych w Gdańsku w aktach kurtuazyjnych uczestniczył zawsze przedstawiciel rządu polskiego. Tym razem pierwszy raz od 10 lat stało się inaczej.

Jak donosiliśmy w swoim czasie rząd polski, powiadomiony o zamiarze wizyty niemieckiej eskadry w Gdańsku, zwrócił za pośrednictwem posła polskiego w Berlinie uwagę rządu niemieckiego na zaognione stosunki w Gdańsku, uważając obecny moment wizyty flotyli niemieckiej w porcie gdańskim na nieodpowiedni. Dyplomatyczny przedstawiciel rządu polskiego zaproponował rządowi Rzeszy odroczenie tej wizyty na pewien czas aż nastąpi pewne uspokojenie umysłów.

Rząd Rzeszy potraktował życzenie Polski nieprzychylnie, zasłaniając się niemożnością odwołania wizyty rzekomo ze względów technicznych. Wobec takiego ustosunkowania się rządu Rzeszy do życzenia Polski.

Wysoki Komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku nie bierze udziału w przyjęciu eskadry niemieckiej.

Niesłychane natomiast stanowisko zajął przedstawiciel Ligi Narodów w Gdańsku, osławiony wysoki komisarz hr. Gravina.

Jak się okazuje, dygnitarz ten, którego naczelnem zadaniem i jedynem sensem istnienia jego urzędu jest łagodzenie sporów między Polską a Gdańskiem w momencie tak ostrego napięcia stosunków postanowił wydać śniadanie na cześć oficerów marynarki niemieckiej.

Tego rodzaju krok urzędnika Ligi Narodów, w której Radzie zasiada również delegat Polski, wywołać musi w opinji polskiej zdecydowany protest.

Jak zareagują na ten postępek swego funkcjonarjusza jego zwierzchnicy genewscy? Czyż to ma być akcja medjacyjna, łagodząca tarcia? Czyż nie jest to jawne popieranie Gdańska przeciw Polsce?

Bezstronność wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku jest nam dobrze znana.

Opinja polska pamięta wrogie stanowisko „bezstronnego" tego dygnitarza wobec praw polskich w Gdańsku, wobec tolerowania, czy bodaj faworyzowania bojówek hitlerowskich, dokonywujących gwałtów na obywatelach Polski.

Gdy Polakowi dzieje się krzywda „bezstronny" wysoki komisarz milczy, jak zaklęty.

PROGRAM POBYTU FLOTY

Program pobytu floty niemieckiej w Gdańsku jest następujący:

Jutro odbędzie się podwieczorek na tarasie sopockiego kurhauzu. Wieczorem odbędzie się koncert orkiestry marynarzy niemieckich w parku kurhauzu sopockiego.

Sobota przewidziana jest na zwiedzenie okrętów przez publiczność. Dopiero wieczorem niemiecki związek studentów politechniki gdańskiej urządza wspólnie z załogą okrętów niemieckich manifestacyjny pochód pod mieszkanie prezydenta Ziehna.

W niedzielę załoga okrętów z orkiestrą na czele przejdzie przez miasto na plac Dominikański. Następnie odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci osławionego średniowiecznego pirata gdańskiego Paula Beneke. Po odsłonięciu tablicy, marynarze niemieccy, podzieleni na 4 grupy, udadzą się do 4 różnych kościołów na nabożeństwa, po których nastąpi zbiórka na placu Dominikańskim i odmarsz na okręty. Wieczorem kasyno gry w Sopotach urządza na cześć gości bal w swych salonach. Wreszcie w poniedziałek o godz. 10 rano okręty niemieckie opuszczają Gdańsk, przyczem zabierają na pokład licznych gości.

ECHA WE FRANCJI.

PARYŻ, 23.6. O tem, że zastrzeżenia Polski, która proponowała rządowi Rzeszy odroczenie wizyty eskadry niemieckiej w Gdańsku, były słuszne świadczy dobitnie głos jednego z poważnych dzienników francuskich „Journala".

Zdaniem dziennika wizyta ta ma znaczenie symboliczne, jeżeli się weźmie pod uwagę ostatnie awantury hitlerowskie w Gdańsku.

Uroczystości z okazji przybycia do Gdańska niemieckiej floty wojennej jest widomą manifestacją tajnego porozumienia między senatem gdańskim i Niemcami.

Dziennik podkreśla, że do inicjatywy w tej awanturniczej wyprawie niemieckich okrętów wojennych nie chce się przyznać ani senat gdański, ani rząd Rzeszy. Jeśli z powdu tego kroku, podniecającego jeszcze bardziej szowinistyczne umysły hitlerowców gdańskich wyniknie jaka awantura — kończy dziennik odpowiedzialność za to spaść musi na Gdańsk i Berlin.

Awantura taka według wszelkiego prawdopodobieństwa pociągnąć musi za sobą prędzej, czy później dość poważne konsekwencje.

ZANIEPOKOJENIE POLAKÓW

GDAŃSK. 23.6. Ludność polska w Gdańsku jest mocno zaniepokojona przyjazdem floty niemieckiej do portu gdańskiego. Bojówki hitlerowskie gotują się do awantur antypolskich.

Jeśli policja gdańska nie zorganizuje należycie bezpieczeństwa, może dojść do napadów na Polaków.

NARADY W SPRAWIE GDAŃSKIEJ

WARSZAWA, 23.6.

W sferach politycznych opowiadają, że marsz. Piłsudski odbył konferencję z wice-min. Beckiem, zastępującym min. Zaleskiego. Konferencja dotyczyła sprawy gdańskiej i wizyty floty niemieckiej w Gdańsku.



POŁUDNIOWE NIEMCY PRZECIW PRUSOM.

W związku z zatargiem między południowemi Niemcami a rządem Rzeszy, złożonem z samych Prusaków, minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Gayl (pierwszy u góry z lewej) odbył konferencję z przedstawicielami rządów państw południowych. Obok min. Gayla badeński minister spraw wewnętrznych dr. Stutzel. Niżej minister wittembergski Bolz i badeński Maier.

FRANCUSKO-NIEMIECKI SOJUSZ WOJSKOWY

za cenę rewizji granicy wschodniej.

BERLIN, 23.6. Jeden z dzienników porannych donosi z Lozanny: W kołach niemieckich, jak również francuskiej delegacji obiega uporczywa pogłoska na temat narodowo - socjalistycznego memorjału, który za pośrednictwem ambasadora Francji w Berlinie — Francois Ponceta dotarł do Lozanny. Memorjał ten został przez emisarjusza Hitlera doręczony francuskiemu attache wojskow. Chapuilly.

Zasadniczo memorjał hitlerowski nie odbiega zbytnio od idei niemiecko-francuskiego sojuszu wojskowego, wyłuszczonej w swoim czasie przez von Papena w feudalnym klubie panów. Również plan narodowo - socjalistyczny proponuje zawarcie takiego sojuszu wojskowego, pod warunkiem, że Niemcy uzyskają zupełną swobodę zbrojeń : nietylko swą armję liczebnie lecz także jej uzbrojenie zrównają ze stanem armji francuskiej. W myśl znanego projektu Rechberga szczegóły techniczne opracowane być mają wspólnie przez oba sztaby generalne.

Interesującem jest, , zdaniem dziennika niemieckiego, że memorjał proponuje dodatkowe uznanie niemieckich granic zachodnich, podczas gdy w odniesieniu do granic wschodnich domaga się korektury obecnego stanu rzeczy.

Żądania zmiany granicy wschodniej spowodowały głównie, że projekt nie wzbudził spodziewanego oddźwięku w kołach francuskich.

Mimo to prawdopodobnie najbliższe dni wysuną memorjał hitlerowski na pierwszy plan dyskusyj, że emisarjusze Hitlera usilnie pracują nad nadaniem wystąpieniu narodowych socjalistów możliwie największego rozgłosu.

HAUSNER ODZNACZONY

KRZYŻEM ZASŁUGI.

LONDYN, 23.6. Statek „Circeshell" przybył dzisiaj rano na Florydę, a Hausner wylądował w Miami, gdzie oczekiwała go żona, przedstawiciele prezydenta Hoovera, ambasady polskiej i gubernator Florydy.

Hausner znajduje się w doskonałem zdrowiu; oświadczył on, że jak najrychlej zamierza podjąć na nowo lot transatlantycki, który pozostaje dla niego celem życia.

LONDYN, 23.6. W czasie uroczystego powitania w porcie Miami Hausner udekorowany został przez przedstawiciela ambasady polskiej złotym krzyżem zasługi.

Dziękując za odznaczenie, Hausner w krótkiem przemówieniu zaznaczył, że w ciągu 28 godzin lotu przeleciał 2890 mil i że zamierza lot podjąć na nowo, gdy tylko będzie miał ku temu odpowiednie warunki.

OLBRZYMI POŻAR

w śródmieściu Warszawy.

WARSZAWA, 23.6. Nocy ubiegłej około godz. 2 ukazała się wielka łuna w okolicach pola wyścigowego i gmachu politechniki. W chwili przyjazdu straży palił się już cały dach na 6-piętrowym domu, należący do Władysława Hoffmana. Przed kilku miesiącami na domu tym były nadbudowane 2 piętra. Ze względów oszczędnościowych użyto do budowy desek, słomy i gopsu.

Gnany wichrem ogień objął niemal jednocześnie cały dach. Wśród pogrążonych w głębokim śnie lokatorów wynikł szalony popłoch. Najbardziej zagrożeni na 6 piętrze zdołali porwać tylko pościel i ubranie, pozostałe umeblowanie zaś — padło pastwą płomieni, lub zostało zalane wodą. Akcja straży ogniowej była wielce utrudnona, ponieważ 3 drabiny „Magirusy" dostawały zaledwie do 5 piętar. Z 16 sikawek puszczono jednocześnie od frontu, odpodwórza, oraz od ul. Polnej strumienie wody.

Wciągu godziny pożar zlokalizowano, dogaszanie zaś trwało do godz. 5, pozostałe straże zaś — odjechały z miejsca katastrofy i godz. 6.

Na miejscu groźnego pożaru, pomimo nocnej pory, zaczęły się gromadzić tłumy przechodniów, zaalarmowane syrenami straży.

Straty, wywołane pożarem, są zarówno dla właściciela domu, jak i licznych lokatorów, zamieszkujących małe 2-pokojowe mieszkania, lub kawalerskie pokoje, olbrzymie. Cały szereg mieszkań na 3 i 4 piętrze zostały zalane wodą.

ZACIĘTA WOJNA DOMOWA W NIEMCZECH

KOMUNIŚCI PARTJĄ NIELEGALNĄ.

BERLIN, 23.6. Zacięte walki bratobójcze toczyły się przez całą noc we Wrocławiu. Czasami miało się wrażenie, że toczy się zacięta wojna domowa.

Awantury wywołały hitlerowskie oddziały szturmowe S. A., zwołane do Wrocławia ze wszystkich miast Śląska niemieckiego. Zjechało się około 3 tysiące. Umundurowani i wyekwipowani po wojskowemu.

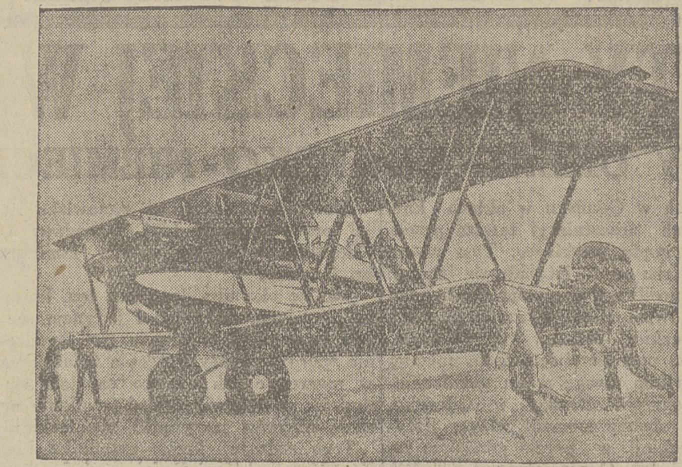
Gdy o godz. 6 wieczór na Nicolaistrasse uformował się pochód hitlerowski, wynikły pierwsze starcia. Napływające na samochodach ciężarowych oddziały szturmowców hitlerowskich atakowały przeciwników, którzy wznosili przeciw nim wrogie okrzyki.

Zanotowano 70 krwawych starć. W dzielnicy północnej, zamieszkałej przez ludność robotniczą i pozostającą pod wpływami socjalistów, wywiązała się formalna bitwa pozycyjna. Robotnicy ufortyfikowali wyloty kilku ulic. Atakujących hitlerowców ostrzeliwano z okien i bombardowano kamieniami.

Ponieważ w całej dzielnicy wskutek przecięcia przewodników elektrycznych, zapanowały ciemności, policja sprowadziła reflektory i w ich świetle usiłowała rozpędzić walczących.

Narazie trudno ustalić straty, gdyż obie strony nie kwapią się z meldunkami o rannych i zabitych. Dotychczas stwierdzono śmierć czterech osób. W miejskich ambulatorjach opatrzono przeszło 30 poszwankowanych.

BERLIN, 23.6. W godzinach wieczornych i nocnych doszło w rozmaitych punktach Berlina do nowych politycznych starć. Ośrodkiem niepokojów była Rostocker Strasse w dzielnicy Maobit.



„SPRAWIEDLIWOŚCI DLA WĘGIER".
Po strasznej katastrofie lotniczej w Rzymie, w której poniósł śmierć zwycięzca Atlantyku, lotnik węgierski, Endresz, rząd włoski zbudował Węgrom inny statek powietrzny również nazwany „Sprawie dliwości dla Węgier".

Awantury rozpoczęły się obleganiem przez komunistów lokalu, w którym hitlerowcy odbywali zebranie.

Komuniści zdemolowali gazowe latarnie uliczne, a następnie wznieśli wpoprzek ulic 5 barykad, wysokości półtora metra.

Komuniści oszańcowali się za brykadami i poczęli strzelać do hitlerowców. Policjantów, usiłujących interwenjować, obsypano gradem kamieni.

Ostatecznie policja zamknęła pogrążoną w ciemnościach ulicę silnym kordonem z obu stron. O godz. 1 w nocy trzy policyjne samochody pancerne z obu stron wjechały w ulicę. Komuniści wycofali się do przyległych domów. Policja zburzyła barykady i obsadziła wszystkie sąsiednie domy. W mieszkaniach przeprowadzono rewizję, wielu komunistów aresztowano.

Również w innych punktach miasta doszło do strzelaniny i awantur. Dziś spodziewane są również rozruchy z okazji zabronienia przez policję wielkiego meetingu w Lustgartenie.

WARSZAWA, 23.6. (Tel. wł.) Donoszą z Berlina, że krążą uporczywe pogłoski, że von Papen ogłosi dekret, uznający partję komunistyczną za nielegalną.

CZEGO CHCE HOOVER

W SPRAWIE ZMNIEJSZENIA ZBROJEŃ.

GENEWA, 23.6. Jak już wczoraj donosiliśmy, Ameryka, w osobie swego prezydenta Herberta Hoovera, występuje z wielką i ważną propozycją w sprawie zmniejszenia zbrojeń.

Na żądanie delegata Ameryki zwołano wczoraj dość niespodziewanie posiedzenie komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, na którem odczytał Gibson deklarację prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Hoover stwierdza, że nadszedł czas zaprzestania zabawy w szczegóły. Należy przystąpić do poważnego zmniejszenia ciężarów zbrojeń, co doprowadzi do polepszenia położenie gospodarczego. W tym celu Hoover proponuje:

1) Zmniejszenie armji lądowej o jedną trzecią, odliczając tak zw. „siły policyjne", potrzebne do utrzymania porządku wewnątrz kraju. Niemcy zatem, którym traktat wersalski pozwolili na utrzymanie 100-tysięcznego wojska, jako „siły policyjnej", nie podlegałyby dalszym ograniczeniom. „Siły policyjne" innych państw, byłyby obliczone stosownie do normy niemieckiej, a resztę wojsk zmniejszyłoby się o jedną trzecią.

2) Zniesienie czołgów, broni chemicznej i ruchomej ciężkiej artylerji.

3) Zniesienie lotnictwo niszczycielskiego (samolotów bambardujących).

4) Zmniejszenie tonażu okrętów wojennych o jedną trzecią, lotniskowców (transportowców lotniczych) o jedną czwartą, ograniczenie tonażu łodzi podwodnych do 35 tysięcy ton, przyczem nikt nie może mieć więcej niż 40 nurkowców.

Powyższe propozycje Hoovera dałyby już w najbliższych 10 latach 10 miljardów dolarów oszczędności w wydatkach wszystkich państw. Jak oświadczył Gibson, prezydent Hoover wychodzi z założenia, że państwa będą używać swej siły zbrojnej tylko do obrony narodowej, nigdy zaś do napadu na sąsiada.

Odrazu wyraziły swą zgodę na propozycje Hoovera Włochy. Z uznaniem mówił o nich delegat Niemiec, stwierdzając jednak, że Niemcy musiałyby dozbroić się, aby stanąć na równi z innemi państwami w razie przyjęcia propozycyj amerykańskich.

Zastrzeżenia zgłosiła przedewszystkiem Francja, a także Anglja. Anglicy zresztą mają niewielkie zastrzeżenia, dotyczące raczej zbrojeń morskich. Francuski delegat, minister wojny Boncour, oświadczył, że niemożliwe jest poważne zmniejszenie zbrojeń przy obecnym stanie bezpieczeństwa. Dopiero po zorganizowaniu armji Ligi Narodów możnaby przyjąć propozycje Hoovera.

Boncour podkreślił szczególnie położenie państw mniejszych, które powstały po wojnie światowej. Muszą one budować i umacniać swoją niepodległość, zapewniając im bezpieczeństwo i nie mogą być pozbawione koniecznej siły zbrojnej.

Nie ulega wątpliwości, że orędzie Hoovera jest wydarzeniem bardzo dużej wagi i wpłynie bardzo silnie na prace konferencji rozbrojeniowej. Trudność uzgodnienia stanowisk wynika stad, że przyjęcie planów Hoovera osłabiłoby przedewszystkiem siłę Francji, a może również wypaść niekorzystnie dla Polski. W rezultacie szanse Niemców nie ukrywających wcale dążeń do wojny odwetowej wzrosną i nowa wojna wybuchłaby w najbliższych latach.

Z drugiej strony utrzymanie zbrojeń na obecnym poziomie jest wielką przeszkodą w polepszeniu położenia gospodarczego. Co wybrać? Ameryce chodzi więcej o pełne żołądki i kieszenie, nam musi chodzić przedewszystkiem o całość naszego państwa i wolność.

Z tej ciężkiej sytuacji w Genewie Polska musi wyjść obronną ręką.

GENEWA, 23.6. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Gibson połączył się wczoraj telefonicznie z Waszyngtonem i miał 20-minutową rozmowę z prezydentem Hooverem.

Gibson oświadczył, że mowa francuskiego ministra wojny, Boncoura, była dlań miłą niespodzianką. Analizując ważniejsze ustępy mowy, doszedł do wniosku, iż Francja skłonna jest do zmniejszenia zbrojeń, o ile będzie miała zabezpieczone granice.





PRZEDSTAWICIELE ST. ZJEDNOCZONYCH W GENEWIE I LOZANNIE.
Z lewej ambasador Gibson, z prawej Norman Dawis, delegat amerykański na konferencję rozbrojeniową.

Manewr przedwyborczy Hoovera

PARYŻ, 23.6. Orędzie Hoovera spotkało się w prasie paryskiej z chłodnem przyjęciem.

„Matin" pisze: „Prezydent Hoover zapomniał widocznie, że międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa była zwołana dla przeprowadzenia rokowań, a nie w tym celu, by jej członkowie przyjmowali do wiadomości orędzie amerykańskie".

Według „Petit Parisien" propozycja amerykańska mogłaby być traktowana poważnie, gdyby wpłynęła jednocześnie z francuskim planem rozbrojeniowym. Lecz dziś łatwo się domyśleć, że orędzie prezydenta Hoovera jest poprostu manewrem przedwyborczym.

„Journal" wylicza, że gdyby Francja dała się zasugerować Ameryce, to jej efektywny stan wojsk musiałby spaść z 680 na 471 tysięcy.

Leon Blum w dzienniku „Populaire" pisze: „Z całym naciskiem wołamy: Nie bądźcie nieustępliwi i odpowiedźcie — tak!".

LONDYN, 23.6. Dzienniki angielskie przypuszczają naogół, że śmiały i jasny projekt prezydenta Hoovera nada konferencji rozbrojeniowej nowy rozmach. Tembardziej, że jak to stwierdza prasa liberalna, opór Francji da się prawdopodobnie przełamać.

„Daily Herald" wyraża żal, iż apel prezydenta Hoovera spotkał się ze zbyt chłodnem przyjęciem ze strony delegata angielskiego, lorda Simona.

„News Chronicle" pisze: „Przyjęcie orędzia Hoovera zależy w dużej mierze od Francji. Rodzi się pytanie, czy konferencja rozbrojeniowa zechce oswobodzić ludzkość od przekleństwa zbrojeń".

W dzienniku „Times" wystąpienie Ameryki znalazło przyjęcie dość ciepłe. Anglja nie ma zastrzeżeń co do rozbrojenia na lądzie i chętnie poprze inicjatywę prezydenta Hoovera. Natomiast projekt rozbrojenia na morzu musi być gruntownie przemyślany.

Austrja lada dzień

OGŁOSI NIEWYPŁACALNOŚĆ.

LOZANNA. 22.6. Herriot przyjął dziś kanclerza austrjackiego Dollfussa, z którym w obecności ministra finansów Germain Martin'a, omawiał sytuację gospodarczą Austrji.

Dollfus oświadczył Herriotowi, że jeśli w dniu dzisiejszym sprawa pożyczki dla Austrji definitywnie i pozytywnie nie będzie załatwiona, Austrja w dniu jutrzejszym ogłosi moratorjum.

W odpowiedzi Herriot oświadczył, iż jest przekonany o konieczności pomocy dla Austrji, ale wydaje mu się wątpliwe, by w tak krótkim czasie można było pokonać trudności, jakie nastręcza udzielenie pożyczki w wysokości 300 miljonów szylingów. Natomiast Herriot skłonny byłby do udzielenia części kredytów dla umożliwienia Austrji pokrycia najpilniejszych zobowiązań. Problem austrjacki winien być rozwiązany w szerszych ramach problemu środkowo-europejskiego.

Panuje przekonanie, że ogłoszenie jutro moratorjum w Austrji jest nieunikniona.

Pogoda na dziś.

Przewidywana pogoda w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, malejące, gdzieniegdzie jeszcze przelotny deszcz, na ogół jednak pogodniej; po chłodnej nocy, dniem cieplej przy słabych wiatrach południowych.

Granice pełnomocnictw finansowych.

Nie jest naszą rzeczą o to się troszczyć, przeczyć rozmaitym pomysłom choćby one wydawały się absurdalne. Ale w każdym razie warto zwrócić uwagę na to, czego rząd nie może zrobić bez zgody władzy ustawodawczej, do czego nie ma prawa na podstawie pełnomocnictw. Jeżeli np. ktoś twierdzi, że lada dzień zostanie wprowadzona centrala dewiz, to trzeba mu zwrócić uwagę na to, że do ograniczeń zobowiązań Banku Polskiego potrzeba sejmowej ustawy.

Czego nie wolno, bez osobnej ustawy, robić rządowi?

I. Zaciągać pożyczki państwowej. Art. 1 ust. a) ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy wyraźnie z pod tych rozporządzeń wyłącza „zaciągnięcie pożyczki państwowej“. Choćby nawet można było wyinterpretować dawniejsze ustawy w ten sposób, że zawarte są w nich jeszcze niewygasłe pełnomocnictwa pożyczkowe, to wyraźne brzmienie wspomnianej ustawy wyklucza taką interpretację.

II. Nie można przeprowadzić dewaluacji złotego. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego, również wyłączone z pod pełnomocnictw, określa wartość złotego w art. 2 i wprowadzenie nowego złotego w drodze pozaustawowej jest niedopuszczalne.

III. Powiększać obiegu bilonu. Przytoczone rozporządzenie o stabilizacji złotego określa najwyższą dopuszczalną granicę obiegu monet, wyrabianych z innych metali, niż złoto, na sumę 320 milj. zł. wliczając w to składające się z tych monet rezerwy kasowe skarbu państwa.

IV. Wyłączona z pod pełnomocnictw jest zmiana statutu Banku Polskiego. Oznacza to w praktyce:

a) niemożność wprowadzenia w drodze pozaustawowej innego, niż przepisuje statut, pokrycia obiegu banknotów, lub innego sposobu obliczania tego pokrycia;

b) zawieszenia obowiązku wymiany banknotów, określonego przez artykuł 47 statutu Banku. Bank wymienia bilety bankowe według swego wyboru albo na sztaby złote, albo na monety złote, albo też na czeki zagraniczne w walucie wymienialnej na złoto w stosunku równi monetarnej; ta ostatnia ewentualność znajduje zastosowanie w praktyce. Według statutu banku każdy ma prawo wymienić swoje banknoty na dewizy zagraniczne, o ile zgłosi się do centrali banku z kwotą wyżej 20.000 złotych. Żadnych innych ograniczeń nie zna statut banku i tylko ustawa sejmowa może ten statut zmienić. A więc wszelkie pomysły wprowadzenia centrali dewiz, któreby ograniczały ten obowiązek wymienialności, uzależniały go od jakichkolwiek warunków, nieprzewidzianych przez statut, są nierealne, o ile przedtem sejm nie uchwali odpowiednich norm prawnych.

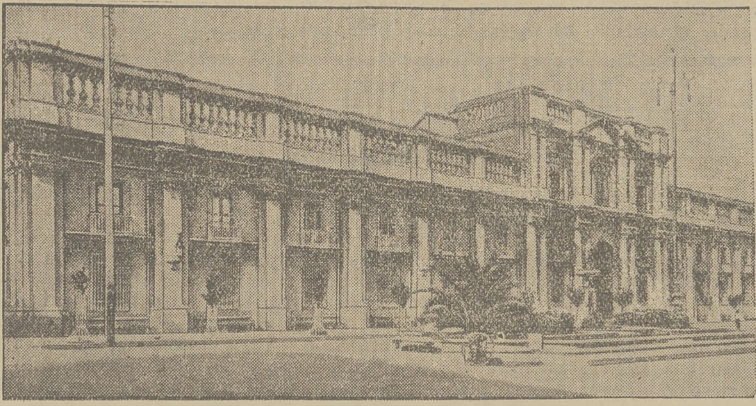
Nie można przypuszczać, by ktokolwiek chciał omijać te wyraźne postanowienia. Na ich straży stoi rada Banku Polskiego, na której ciąży szczególna w obecnej chwili odpowiedzialność. Wobec tego rozmaite pomysły i zapowiedzi należy traktować jako literaturę, która nabrałaby aktualności dopiero z chwilą zwołania Sejmu. Bo chyba nikt nie zechce w sprawach kredytu publicznego, waluty i obiegu pieniężnego pójść poza prawem.

R. RYBARSKI.

Dochody Czerwonych Krzyży

W RÓŻNYCH PAŃSTWACH.

Sumy, osiągnięte z dopłat do biletów na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, przeznaczone są wyłącznie na cele organizacji pogotowia sanitarnego na wypadek klęsk żywiołowych lub wojny. Jednocześnie z wprowadzeniem dopłat cofnięte zostały wszelkie subsydja rządowe dla P.C.K. Potrzeby Czerwonego Krzyża na prowadzenie 111 placówek na terenie całej Polski pokrywane są w dalszym ciągu z ofiarności społecznej. Należy podkreślić, że pomoc w tym zakresie ze strony społeczeństwa ciągle jeszcze jest zbyt szczupła, w przeciwieństwie do zagranicy, gdzie Czerwone Krzyże posiadają miljony członków, korzystając z pomocy państwa w różnych formach. Organizacje C.K. we Włoszech, Holandji, Grecji, Bułgarji i na Węgrzech otrzymują wysokie subsydja państwowe; Czerwony Krzyż na Łotwie posiada monopol sprzedaży kart do gry, w Turcji zaś monopol sprzedaży wód mineralnych. W Estonji rząd przyznał Czerwonemu Krzyżowi procent od sprzedaży alkoholu, ponadto na Łotwie i w Estonji opodatkowane są bilety kolejowe. Opłaty od widowisk na rzecz Czerwonego Krzyża wprowadzone zostały we Włoszech, Rumunji i Estonji.



PARLAMENT CHILLIJSKI W SANTIAGO.

REWOLUCJA W CHILE.

Kraj permanentnej wojny domowej.

Rewolucja w Chile — to nie nowość. Przewroty w południowo-amerykańskich republikach są na porządku dziennym i przestały już wzbudzać zainteresowanie, zwłaszcza w Europie. I właśnie republika Chile w tym względzie przoduje. Poczynając od r. 1790 wszelkie reformy w kraju wprowadzane są zbrojną ręką. Gdy zdemobilizowani uczestnicy wojen napoleońskich po 1815 r. poszukiwali przygód, gremjalnie udawali się do kraju permanentnej wojny domowej — do Chile. Stąd też wielkie zastępy Anglików, Francuzów i Niemców, jakie tam napłynęły. Bohater ostatniej „dwutygodniowej“ rewolucji, pułkownik-lotnik Marmaduke Grove, jest potomkiem Szkota, który poszukiwał przygód wojennych w Chile.

Niewielki ten i mało zaludnony kraj zmienia swych władców, jak rękawiczki. Od czasu, gdy w roku 1891 prezydent Balmaceda, zmuszony przez rewolucjonistów do ustąpienia, popełnił samobójstwo, żaden prawie prezydent chilijski nie skończył okresu swej kodencji w przepisowym 6-letnim terminie. W ciągu ostatnich 7-miu lat zajmowali fotel prezydenta ze zmiennem szczęściem: Arturo Alessandri, dr. Bargono, dr. Fugueroa i wreszcie — wojenny dyktator gen. Ibanez. Wszystkich obalono przemocą; zaledwie powstawał nowy rząd „rewolucyjny“, już tworzyła się „junta rewolucyjna“ przeciw temu rządowi. Dyktator Ibanez dążył do ustabilizowania stosunków. Tępił wszelkie przejawy rewolucyjności, tropiąc wszędzie bolszewickie wpływy. Lecz i on nie mógł się ostać: przed rokiem zbuntowana marynarka republiki Chile zmusiła gen. Ibaneza do ucieczki na terytorjum Argentyny. Prezydentem, acz wbrew własnej woli, został dr. Montero.

I nagle uwagę całego świata kulturalnego przykuł nowy przewrót w Chile. Rzecz oczywista, że nie ze względu na osobę nowego lub pozbawionego urzędu prezydenta. Stała się rzecz znamienna: rywalizacja personalna południowo-amerykańskich polityków otrzymała podłoże ideowe. Wskutek kryzysu, pogłębiającego się bezrobocia i zupełnego niemal zaniku produkcji „narodowej“ saletry, do głosu doszły niespodzianie partje socjalistyczne i komunistyczne, naogół w Ameryce nie cieszące się zbytniemi wpływami. Nową „juntę“ utworzyli dowódcy wojskowi z komunizującym płk. Grove'm na czele, i socjalistyczni robotnicy pod wodzą senora Carlosa Cavili.

Struktura tej nowej, ekonomicznej rewolucji nie jest skomplikowana. Cała niemal republika istniała, żyła i rozwijała się dzięki saletrze. Gdy w okresie wielkiej wojny wywóz saletry znacznie zmalał (wszystkie bowiem kraje wojujące nauczyły się wytwarzać własne sztuczne nawozy), Chile weszło w okres stałego, beznadziejnego kryzysu. Nie pomogła akcja prof. Kemmerera, dążąca do uzdrowienia stosunków walutowych i kredytowych. Nie pomogło udzielanie supremacji kapitałowi Stanów Zjednoczonych i wyraźne postponowanie dotychczasowych eksploatorów saletry — Anglików, nie pomogło utworzenie potężnego trustu rządowego „Cosach“ celem produkowania i planowego eksportowania saletry. Przemysł i handel zanikał, o zmianie na lepsze mowy nie było. Republika Chile jedna z pierwszych zawiesiła w ubiegłym roku wypłaty, zaprzestając honorowania kuponów od swych obligacyj.

Rewolucyjna „junta“ rzuciła hasła skrajnie radykalne. Z powodzi najsprzeczniejszych pogłosek o przewrocie w Chile wylaniają się obecnie zręby „nowego porządku“, ustalonego w Santiago. Specjalny korespondent londyńskiego „Daily Expressu“ przytacza szereg dekretów nowego rządu, niewiele ustępujących bolszewickim: ogłoszone zostało moratorjum w drobnym handlu na dni 30, wielkie nieużytki ziemi w Hacienda el Sauce oddane zostają na „kołchozy“ dla bezrobotnych, „Cosach“ skonfiskuje zagraniczne kapitały. A gdy ulicami Santiago przeciągają z czerwonemi sztandarami grupki robotników i — jak twierdzi angielski dziennikarz — wypatrują już arystokratyczne wille, które wkrótce zająć mają siłą — rząd nawołuje otwarcie do zrzucenia „jarzma cudzoziemskich kapitalistów“.

W ciągu dwóch tygodni wiele się już w „juncie“ zmieniło: zrażony zbytnim radykalizmem „czerwonych“, socjalista Davila podał się do dymisji, lecz powrócił obecnie do władzy, skoro armja zmusiła komunistę, płk. Grove'a do ustąpienia. Od wielkości zaś inwestowanego w chilijskiej saletrze kapitału zależy, czy i w jakim stopniu Stany Zjednoczone dążyć będą do przywrócenia porządku w Santiago.

H.

Pomorze i Gdańsk

w prasie francuskiej.

Niezwykle obszernie, bogato, a przede wszystkiem umiejętnie i prawdziwie oświetliła paryska „L'Illustration“ (nr. 4658) sprawy zatargu między Niemcami i Polską w związku z ostatniemi ruchami w Niemczech i w Gdańsku przeciw Polsce.

Pełnych dziesięć dużych stronic rozważań doskonałych zdjęć obrazkowych składa się na całość przemawiającą do wzroku i do przekonania czytelników.

P. Robert Lambel p. t. „Niemcy i Polska“, przedstawiwszy stan rzeczy w traktatach, przechodzi do ostatnich zdarzeń:

— W czasie całej swej kampanji wyborczej Hitler rozwijał, wobec pełnych zapału i hucznie oklaskujących słuchaczów, ten pogląd: wojnę przegrać to nic jeszcze, bo wszystkie narody przegrywały wojny i nieźle im się dzieje, ale nie do naprawienia byłoby dopiero wyrzeczenie się zdobycia mieczem co się mieczem utraciło. O sposobach prawnych, na które godził się Stresemann, już ani słowa. Są to wrzaski, niewątpliwie, bo Niemcy nie są obecnie w stanie wypowiedzieć Polsce wojnę, która prawdopodobnie nie pozostawiłaby Francji obojętną. Ale Hitler ma inne sposoby zaburzenia spokoju... Znany to sposób, że gdy się ma złe zamysły, przypisuje się je innym. Polska o tem nie myśli, ale czy hitlerowcy nie myślą o zajęciu Gdańska. Ich oddziały szturmowe, po rozwiązaniu w Niemczech, schroniły się do Gdańska..

Następnie p. Goerges Oudard doskonale, szczegółowo i rzeczowo, przedstawia sprawę t. zw. korytarza i oświetla niesłychaną przesadę, z jaką Niemcy mówią o swych niedogodnościach, zaznaczając np.:

— Twierdzą Niemcy, że szybkość pociągów załamuje się przez przejazd korytarzem, a przecież każdy, kto umie dwa razy po sobie zastosować rachunek reguły trzech, łatwo ustali na podstawie rozkładu jazdy (Koenigs Kursbuch 1930-31), że szybkość tych specjalnych pociągów korytarzowych nigdy nie jest mniejsza na obszarze polskim niż w Rzeszy... Prawda, że w pociągach t.zw. otwartych, idących przez korytarz, podróżny pokazuje wizę w paszporcie i otwiera walizkę, ale, jeśli go to drażni, czemuż nie zadowala się pociągami t. zw. zamkniętemi. Sprawa t. zw. plombowanych wagonów jest śmieszna...

Wreszcie bardzo obszerne są wiadomości o Gdyni i obrazki z Gdyni.

Z DNIA.

ROZDWOJONY SANOJCA.

Do Warszawy przybył poseł z BB. Sanojca, który niedawno wygłosił ostre opozycyjne przemówienie w Kołomyi. Zapytany w Warszawie o przyczynę tego przemówienia, Sanojca oświadczył:

— W Kołomyi występowałem jako wyborca, a nie jako poseł. Jako poseł mam zaufanie do władz klubowych i do rządu, zaś jako wyborca na wiecu musiałem powiedzieć wszystko, co mnie boli.

ZAMIERAJĄCY SANACYJNY ZWIĄZEK NAUCZYCIELI.

W utworzonym na skutek fuzji zawodowego Związku nauczycielstwa szkół średnich i Związku nauczycielstwa szkół powszechnych — Związku nauczycielstwa polskiego, na czele sekcji szkolnictwa średniego stanęła posłanka z B.B. p. Jaworska. Jak się ustosunkowało nauczycielstwo szkół średnich do tego połączenia, dowiadujemy się ze sprawozdania Związku nauczycielstwa polskiego, obejmującego działalność za lata 1930 i 1931 r. Do Zw. zaw. naucz. szk. średnich należało 1473 członków w 51 oddziałach. W ciągu pierwszych trzech miesięcy spadła liczba członków do 1.411, a w maju 1931 r., a więc po przeprowadzeniu połączenia pozostało w sekcji szkół średnich Z.N.P. tylko 450 członków. Zatem blisko 70 proc. członków dawnej organizacji Zw. zawod. naucz. szk. średnich opuściło sekcję. Sprawozdanie stwierdza w tej sprawie: „...istotne wystąpienie szeregu członków i to dawnych wypróbowanych związkowców, którzy do organizacji wspólnej nie chcieli należeć, względnie nie podpisali deklaracji“.

10-lecie szkoły polskiej

NA ŚLĄSKU.

W Olzie, w pow. Rybnickim na Śląsku, nad brzegiem prasłowiańskiej rzeki Olzy, w miejscu, gdzie zbiegają się obecnie w t. zw. „trójkącie granic“ granice: polska, czeskosłowacka i niemiecka — odbędzie się w niedzielę, 26 b. m. uroczystość dziesięciolecia polskiej szkoły na G. Śląsku. Będzie ona równocześnie „świętem pieśni“ nadodrzańskich polskich szkół powszechnych. W ramach obchodu zostanie także dokonane odsłonięcie tablicy pamiątkowej w szkole powsz. im. Bolesława Chrobrego w Olzie. W razie niepogody, uroczystość odbędzie się w dn. 29 b. m.

Hitlerowcy werbują

BEZROBOTNYCH NA POMORZU.

W północnych powiatach Pomorza uwija się szereg agitatorów organizacyj hitlerowskich z Gdańska, którzy wśród polskich bezrobotnych werbują członków dla swych związków, wystawiając im książeczki członkowskie. Bezrobotni otrzymują w zamian za zapisanie się do organizacyj hitlerowskich po 5 guldenów tygodniowo które to zasiłki płyną niewątpliwie ze źródła berlińskiego.

GŁOSY PUBLICZNE.

Pod adresem Związku Legjonistów

I P. D-ROWI Z. MADEYSKIEMU KU UWADZE.

W Nr. 170 „Expresu Zagłębia" z dnia 22 b.r. ukazał się artykuł „Na rękę prusactwu" podpisany anonimowo „Legjonista".

Artykuł ten jest próbą polemiki ze mną z racji uroczystości śląskich. W sprawie tej zabrałem głos publicznie w sposób otwarty, podpisałem się nazwiskiem, chętnie bowiem ponoszę odpowiedzialność za to co piszę i gotów jestem zawsze przystąpić do dalszej dyskusji lub udzielić satysfakcji, jeśliby ku temu zaszła potrzeba. Z anonimem polemiki prowadzić nie będę— bo jeżeli w tym samym „Expresie" nawet Bogner i Więcek mieli odwagę występować z imienia i nazwiska, to musi się mimowoli nasuwać przypuszczenie, że pod szczytnem pseudonimem „Legjonista" ukrywa się ktoś jeszcze niższego gatunku.

Informują mnie z boku, jakoby autorem tego „artykułu" miał być sam pan dr. Zdzisław Madeyski, prezydent Dąbrowy Górniczej, poseł na Sejm. Nie daję temu wiary, aby człowiek, noszący takie tytuły i godności, w walce politycznej uciekał się do anonimu.

Artykuł anonimowy mnie dotknąć nie może, ale użycie anonimu „Legjonista" jest niewątpliwie nadużyciem nazwy tej nielicznej a bohaterskiej grupy, dla której szacunek mieć należy.

Bo jeśli pisał go istotnie legjonista, to uczynił wcale nie po bohatersku, nie mając odwagi wystąpić osobiście, jeśli zaś anonimu użył ktoś, kto z legjonami nic wspólnego nie ma, tembardziej byłby to czyn niedopuszczalny. Faktem jest, że tak, czy inaczej, nazwa legjonisty została użyta, jako tarcza dla tchórza.

Myślę, że tą sprawą powinien bliżej zainteresować się zarząd Związku legjonistów, a w każdym bądź razie życzyćby sobie należało, aby w organie Więcka nie nadużywano anonimów szlachetnych, jakim jest niewątpliwie nazwa legjonisty.

Jeśli wspomniałem o d-rze Madeyskim, to dlatego, aby i on wiedział, jakie są skutki umieszczania anonimowych artykułów na rachunek legjonistów i mam wrażenie, że i w jego interesie leżeć będzie wyjaśnienie tej sprawy.

Kanalje mają dość innych sposobów do ukrywania się w artykułach zamieszczanych w „Expresie Zagłębia".

A. Michael.

Opłaty na PCK.

OD PUBLICZNYCH ZABAW.

Ustawą z dnia 28 stycznia 1932 r. poz. III Dziennika Ustaw wprowadzono na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża opłatę od biletów wstępu wszelkiego rodzaju publiczne zabawy, widowiska i t.d. podlegające lub mogące podlegać komunalnemu podatkowi.

Obecnie rozporządzeniem Ministerstwa spraw wewnętrznych poz. 422 Dz. U. wydano przepisy wykonawcze do tej ustawy.

Opłacie podlegają bilety wstępu na:

1) przedstawienia kinematograficzne, teatralne, rewjowe i kabaretowe;

2) koncerty, deklamacje i recytacje.

3) przedstawienia cyrkowe, menażerje, pokaz zwierząt tresowanych;

4) zabawy taneczne, kostjumowe, bale maskowe, dancingi i t.p.;

5) zabawy ludowe z karuzelami, huśtawkami, strzelnicami, aparatami do mierzenia siły, aparatami reprodukującemi mechanicznie utwory muzyczne, deklamacje i śpiew z grami połączonemi z wygraną w pieniądzach lub przedmiotach, kolejkami amerykańskiemi itp.;

6) zawody sportowe, wyścigi konne, samochodowe, kolarskie, motocyklowe, walki zapaśnicze oraz inne widowiska tego rodzaju;

7) wystawy i panoramy.

Opłacie nie podlegają bilety wstępu na:

1) amatorskie zawody sportowe, zabawy, rozrywki i widowiska a) bądź urządzane wyłącznie dla żołnierzy, b) bądź urządzane przez zakłady naukowe i wychowawcze dla młodzieży szkolnej, c) bądź urządzane za zezwoleniem władz szkolnych wyłącznie dla młodzieży takich zakładów i ich rodzin, d) bądź na zabawy itd., z których dochód przeznacza się wyłącznie i bezpośrednio na cele dobroczynne z góry określone, o ile nie są połączone z zabawami tanecznemi, a są zwolnione od opłaty przez Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem.

Opłata od biletów wynosi:

a) 5 gr. od biletów w cenie od 50 do 99 groszy.

b) 10 gr. od biletów w cenie powyżej 99 groszy.

Cenę biletu jako podstawę do obliczenia opłaty tworzy kwota uiszczona przez nabywcę biletu.

Od bezpłatnych biletów opłaty się nie pobiera, jednak liczba tych biletów powinna być z góry zgłoszona zarządowi gminy.

O ile udział w publicznej zabawie itd. nie jest uzależniony od wykupienia biletu wstępu, wówczas opłatę pobiera się w kwocie ryczałtowej w stosunku 10 proc. od podatku wymierzonego ryczałtowo na rzecz gminy, a jeśli podatek komunalny nie został ryczałtowo wymierzony — w kwocie do 5 zł. dziennie, w zależności od warunków miejscowych i liczebności uczestników widowiska lub zabawy.

Opłatę pobiera się w formie dodatku do ceny wykupionego biletu wstępu. Opłatę opłacają osoby nabywające bilet wstępu.

Opłatę inkasują i za tę opłatę są odpowiedzialni właściciele przedsiębiorstw, względnie urządzenia zabawy, rozrywki lub widowiska. Zainkasowaną opłatę należy wpłacić do kasy gminnej, a to łącznie z zainkasowanym komunalnym podatkiem od publicznych zabaw itd., zaś w wypadku, gdy podatek komunalny nie jest pobierany — najdalej w ciągu dni pięciu po dniu zabawy i t. d.

Przedsiębiorstwom względnie osobom inkasującym opłatę przyznano odszkodowanie w wysokości 2 proc. zainkasowanej sumy.

Do wymiaru poboru i przymusowego ściągania opłaty oraz do odwołań od wymiaru stosuje się odpowiednie przepisy dotyczące komunalnego podatku od publicznych zabaw itd. przewidziane w ustawie z r. 1923 poz. 747 Dz. U. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Plenarne zebranie

IZBY PRZEM. - HANDL.

XI plenarne zebranie Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, odbędzie się we wtorek, dnia 28 bm. o godz. 18 w sali Banku handlowego w Warszawie, oddział w Sosnowcu, przy ul. Małachowskiego 3.

Porządek obrad następujący: przyjęcie protokółu z ostatniego plenarnego zebrania; sprawozdanie z działalności Izby za czas od 8 marca do 15 czerwca 1932 r.; sprawozdanie prezesa Izby o stanie gospodarczym okręgu Izby; Aktualne zagadnienia eksportowe w obliczu obecnej międzynarodowej sytuacji gospodarczej (ref. st. referent K. Gadomski); sprawozdanie z posiedzenia komisji dla spraw pomocy handlu w kwestji kredytów dla kupiectwa (ref. radca J. Saper); sprawa nowelizacji ustaw socjalnych (ref. radca prawny J. Braun); sprawa zmiany statutu Izby część II (ref. radca prawny J. Braun); wolne wnioski.

× KSIĄŻKA WŚRÓD MŁODZIEŻY. Z inicjatywy Towarzystwa kulturalno-oświatowego im. Kołłątaja w Dąbrowie Górniczej w dniu 16 bm. odbyło się zebranie Zarządu tego Towarzystwa wraz z pp. kierownikami szkół powszechnych i nauczycieli języka polskiego w sprawie udostępnienia i podniesienia czytelnictwa wśród młodzieży. Po referacie i dyskusji wybrano dwie komisje: ankietową, która ma przy pomocy ankiet zbadać stan czytelnictwa wśród młodzieży, oraz komisję współpracy z Towarzystwem kulturalno-ośw. im. Kołłątaja.

× O UZGODNIENIE PLANU ROBÓT. Przed kilku dniami zamieściliśmy pod powyższym tytułem notatkę, nadmieniając, iż byłoby rzeczą pożądaną, aby projektowane na trasie tramwajowej roboty były uzgadniane z planami robót magistrackich, aby tym sposobem uniknąć niszczenia zieleńców i kwietników. W danym razie chodziło o Dąbrowę, gdzie skutkiem wyjmowania krawężników, znajdujących się obok toru tramwajowego, niszczono świeżo urządzone zieleńce.

Obecnie dowiadujemy się, iż wspomniane roboty t.j. wyjmowanie krawężników uskutecznił Magistrat, przyczem niewątpliwie skutkiem nieporozumienia, zabrano krawężniki, stanowiące własność tramwajów.

× CUCHNĄCE BAJORO W CZELADZI. Należy podkreślić, że policja czeladzka skrupulatnie przestrzega obowiązujące w mieście przepisy sanitarne. Szkoda tylko wielka, że policja nie zwróciła dotychczas uwagi na plac obok rzeźni miejskiej, tuż przy parku i ulicy Milowickiej. Wszystkie nieczystości z rzeźni wypuszczane są olbrzymim rowem, który na 100 metrowej prawie długości, stanowi jedno okropnie cuchnące bajoro, zatruwając powietrze w okolicy i uniemożliwiając zupełnie przejście obok. Nieczystości te zatrzymują się w odkrytem również, niewielkiem zagłębieniu i stanowią nigdy nie wysychającą kałużę. Rzeźnią administruje magistrat.

× KIERMASZ W DANDÓWCE. Staraniem 7-mio klasowej szkoły powszechnej w Dandówce, w niedzielę dnia 26 bm. na zakończenie roku szkolnego, urządzony zostanie kiermasz. Na program tej imprezy złożą się: wystawa robót ręcznych, loterja fantowa, obrazki sceniczne, deklamacje, tańce i chór. Początek o godz. 2 pop. Wejście 20 groszy.

Uwadze miłośników

ZAWODÓW KONNYCH.

W związku z urządzanemi zawodami konnemi przez 23 pal. w Będzinie w dniu 26 bm. o czem w swoim czasie donosiliśmy, proszeni jesteśmy o zakomunikowanie, iż ograniczenie wstępu na zawody konne imiennemi zaproszeniami spowodowane jest szczupłością miejsc przygotowanych dla publiczności, która to trudność powstała przez warunki lokalne. Ze względów powyższych czujemy się w obowiązku jeszcze raz przypomnieć zainteresowanym i chętnym ujrzenia ciekawej imprezy tej, że po zaproszenia zwracać się mogą w godzinach urzędowych do adjutantury dowództwa 23, p.a.l. w Będzinie (tel. nr. 2.) i to jeszcze tylko dzisiaj.

KTO URZĄDZAŁ MASÓWKĘ KOMUNISTYCZNĄ w Murckach.

Jak już donosiliśmy, w niedzielę komuniści zagłębiowscy i śląscy zorganizowali w Murckach wielką masówkę, podczas której wygłaszali bluźniercze djalogi i monologi, włóczyli się po wsi w kostjumach kąpielowych, a w lesie wyprawiali istne orgje na oczach mieszkańców wsi.

Oburzona takiem zachowaniem się komunistów ludność przepędziła przy pomocy policji całą zgraję. Policja aresztowała kilkudziesięciu komunistów, wśród których przeważali młodzi żydzi. Przy zatrzymanych znaleziono wiele odezw komunistycznych i rezolucyj.

Pośród aresztowanych znajdują się między innymi następujący osobnicy z Zagłębia: Frenk Saul z Będzina, Salomon Elfryda, Osjasz Izaak z Dąbrowy, Birenzweig Jutka z Sosnowca, Kroczak Dawid z Będzina, Kleiman Motek z Będzina, Sauberman Jakób z Będzina, Kraus Dawid Lejbuś z Dąbrowy, Zuckerman Abram z Będzina, Fiszel Fela z Będzina, Zalcberg Szmul z Dąbrowy.

Nazwiska te mówią same za siebie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

24 Piątek	Dziś Jana Chrzciciela Jutro Prospera Wschód słońca 3 m. 15. Zachód „ 20 m. 01.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Błędne Ognie.
PALACE: Złodziej miłości.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Kapitan Wahlan i Godzina zmysłów.
ŚWIATOWID: Dama w masce.

DĄBROWA

ARS: Śmiej się Pajacu.
WANDA: Legjon Walecznych i Nocny Ptaszek.

ZAWIERCIE.

STELLA: Droga zatracenia.

× UROCZYSTOŚĆ „TRADYCYJNYCH WIANKÓW" na Przemszy koło kopalni Juljusz odbędzie się w dniu 26 czerwca rb. (niedziela) urządzona staraniem Ligi morskiej i kolonjalnej przy współudziale miejscowych organizacyj, jak również marynarzy szkolnych. Teren będzie oświetlony lampkami kolorowemi, wieczorem iluminacja z ogni sztucznych. Muzyka z płyt gramofonowych przez megafon. Tańce na pomoście, oraz inne atrakcje, które będą ogłoszone w afiszach. Bufet obficie zaopatrzony w gorące i zimne potrawy. Ceny niskie.

× ZEBRANIE HALLERCZYKÓW. W piątek, tj. dziś, o godz. 7 wiecz. w sali na Górze Zamkowej w Będzinie odbędzie się ogólne zebranie członków miejscowej chorągwi Zw. hallerczyków, na które członkowie proszeni są o liczne i punktualne przybycie.

× RADA PRZYBOCZNA W BĘDZINIE. Posiedzenie Rady przybocznej w Będzinie odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 15 według następującego porządku obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, zaopinjowanie projektu przepisów o badaniu mięsa przywozowego o miasta Będzina, sprawa dodatku komunalnego do uposażeń dla pracown. miejskich na okres 1932-33 r. podanie zarządu hotelu Bristol o obniżenie podatku od lokali w hotelu.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Piątek 24 b.m. — „Przez dziurkę od klucza" występ L. Wyrwicza o godz. 20.
Sobota 25 b.m. — „Przez dziurkę od klucza" występ L. Wyrwicza o godz. 20.
Niedziela 26 b.m. — „Przez dziurkę od klucza" występ L. Wyrwicza o godz. 20.

× ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W SZKOLE RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ W MACZKACH odbędzie się we wtorek dnia 28 bm. o godz. 11 rano. Z racji zakończenia roku szkolnego otwarta jest wystawa prac uczniowskich działu ślusarsko - mechanicznego i stolarskiego. Wystawa będzie otwarta do dnia 1 lipca rb.

× W SPRAWIE NIELEGALNEGO HANDLU WĘGLEM. Wobec licznych zażaleń ze strony zainteresowanych sfer kupieckich na nielegalny handel węglem, pochodzącym z odkrywek węglowych względnie z deputatów węglowych, otrzymywanych przez robotników, Izba P. H. w Sosnowcu zwróciła się w tej sprawie do Urzędów Górniczych w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej, Starostw Powiatowych w Będzinie i Częstochowie oraz do Izby Skarbowej w Kielcach z prośbą o wydanie zarządzeń w kierunku zlikwidowania tego rodzaju handlu, stanowiącego szkodliwą konkurencję dla kupiectwa, które ponosi wydatne ciężary publiczne i społeczne.

× TURYSTYCZNE ZNIŻKI KOLEJOWE. Od 1 lipca rozszerzone będą dotychczasowe zniżki kolejowe dla turystów i dla wycieczek zbiorowych. Zniżki dla członków towarzystw należących do Związku pol. tow. turystycznych, zamiast dotychczasowych 25 proc., będą wynosiły 33 proc. Zniżki te ważne są tylko przy wyjazdach z trzydziestu kilku większych miast w Polsce do 60 oznaczonych miejscowości, uznanych za stacje turystyczne. Przy zniżkach, z których korzystają wycieczki, organizowane przez towarzystwa turystyczne, powiększono je z 25 do 33 proc., natomiast obniżono minimalną odległość, od której zaczynają obowiązywać, z 50 do 30 klm. Minimalną liczbę uczestników takich wycieczek zmniejszono z 10 do 8 osób. Zarządzenie ukaże się w dniach najbliższych w „Dzienniku taryf" Ministerstwa komunikacji.

Zniżka cen
WIEPRZOWINY I WĘDLIN ORAZ CHLEBA I MĄKI.

W dniu wczorajszym komisja cennikowa w Sosnowcu ustaliła następujące ceny mięsa wieprzowego tłuszczów i wędlin. Polędwica wędzona 5.20, szynka gotowana 4.60, surowa 1.60, baleron gotowany 4.30, cytrynowa 3.60, mortadela 3.30, rolada 3.20, kiełbasa krakowska 3 zł. pasztetowa 2.40, parówki 3.40, serdelki 3 zł., kiełbasa serdelowa 2.40, zwyczajna 2.20, boczek gotowany 2.40, wędzonka 2.30, salceson włoski 2.40, szwabski, 2.30, czarny 1.30, kiszka tatarczana 90 gr. lepsza 1.10, smalec biały 2.60, szary 1.60, rozmaitości 1.80, słonina 2.10, wieprzowina 1.40, sadło świeże 2.80, schab surowy 2.10, żeberka z mięsem 1.60, cynadry 1.80, móżki 60 gr. kości 40 gr.

Ceny powyższe obowiązywać będą od poniedziałku, dn. 27 bm.

W związku ze spadkiem cen żyta, komisja cennikowa w Sosnowcu ustaliła wczoraj następujące ceny mąki i pieczywa: mąka żytnia 65 proc. 44 gr. chleb z tej mąki 42 gr., mąka razowa 80 proc. 38 gr. chleb razowy 35 gr. Bułki 75 gr. za klg. a na sztuki bułka 100 gr. 8 gr. 50 gr. 4 gr. przyczem waga bułek będzie sprawdzana. Ceny powyższe obowiązują od dnia dzisiejszego.

× **LIKWIDACJA STRAJKU.** Jak nadmienialiśmy, w fabryce lin i drutu Deichsla na Dębowej Górze robotnicy zastrajkowali skutkiem nieotrzymania wypłaty. Na skutek podjętych starań przez zarząd fabryki uzyskano potrzebne pieniądze, które wypłacono robotnikom i tym sposobem zatarg zlikwidowano.

W dniu wczorajszym przerwany został również strajk w hucie Milowice. Robotnicy, po otrzymaniu jeszcze jednego zapewnienia, że zaległości zostaną im wypłacone w sobotę, przystąpili o godzinie 6 rano do pracy.

× **PORZUCONY ŁUP.** W nocy z ub. wtorku na środę nieznani sprawcy włamali się do sklepu Spółdzielni spożywców w Sosnowcu (Chemiczna 12) skąd skradli różne artykuły oraz wyroby tytoniowe. Wychodzących z łupem złodziei spostrzegł stróż nocny i wszczął alarm. Spłoszeni włamywacze porzucili łup i zbiegli.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Jana Lewandowskiego w Sosnowcu (Bukowa) skradziono garderobę wartości 150 zł.

Mendlowi Bożykowskiemu z Czeladzi (Cmentarna 13) skradziono z wozu na jednej z ulic w Będzinie oponę brezentową, wartości 120 zł.

Z komórki Jadwigi Nykiel, zamieszkałej na Dębowej Górze (Niemiecka 12) skradziono 7 kur i królika, wartości 30 zł.

Skazanie kolporterów
BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ.

Onegdaj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę mieszkańców Sosnowca 20-letniego Chaima-Szmula Herszkowicza (Dekierta 12) i 17-letniego Lewka Wajtrauba (Stara 13), oskarżonych o kolportaż pism komunistycznych.

W kwietniu ub. r. poster. P.P. Wieczorek patrolując przy zbiegu ul. Wiejskiej i Starej zauważył dwóch młodych żydków, których wygląd wydał mu się podejrzany.

Nieznajomi na widok posterunkowego wbiegli szybko na ul. Starą i weszli do bramy domu Nr. 13. Posterunkowy udał się za nimi i wszedł do mieszkania. Na widok munduru policyjnego obaj nieznajomi zmieszali się i jeden z nich wyjął plik papierów z kieszeni i rzucił pod stół. Po wylegitymowaniu ich okazało się, że są to Herszkowicz i Wajntraub, papiery rzucone pod stół były odezwami komunistycznemi.

Obecnie Sąd okręgowy skazał Herszkowicza na 8, Wajtrauba na 6 miesięcy więzienia.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
PIĄTEK 24 CZERWCA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.40 Komunikat meteorologiczny. — 12.45 Dalszy ciąg koncertu. — 14.00 Komunikat gospodarczy. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.10 Intermezzo muzyczne. — 15.30 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. — 15.40 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.20 Maryna Juljuszowa Żuławska udzieli porad z dziedziny kosmetyki. — 16.40 „Rytm życia" — prof. Stanisław Sumiński. — 17.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 „Ogień i woda w zwyczajach świętojańskich" — wygł. p. Kazimiera Zawistowicz. — 18.20 Muzyka taneczna. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Komunikaty sportowe. — 19.45 Odcinek powieściowy. — 20.00 Koncert symfoniczny. Orkiestra pod dyr. Walerjana Berdjajewa. — 20.55 Feljeton. — 21.10 Dalszy ciąg koncertu. — 21.55 Komunikat meteorologiczny. — 22.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ciekawy przykład
popierania ruchu budowlanego w Zagłębiu.

Jak nadmienaliśmy, na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Dąbrowie była omawiana niezwykle charakterystyczna dla obecnych stosunków sprawa, mianowicie tranzakcja z kopalnią Flora, która za ułatwienie otrzymania pożyczki na budowę domów dla swych pracowników, wyraziła zgodę na bezpłatne oddanie miastu 3 ładnych domów mieszkalnych, względnie przekazania miastu po 30 latach objektów mieszkalnych, wybudowanych za otrzymaną pożyczkę. Tranzakcje są różne. W danym razie widać, że miasto robi doskonały interes, gdyż bez jakiegokolwiek ryzyka lub kosztów czy wydatków, a jedynie tylko za wyjednanie dla Flory możności otrzymania pożyczki, miasto zdobywa wartościowy objekt.

Chodzi tu jednak o rzecz inną, mianowicie o to, iż mimo tyloletniego doświadczenia, tylu niefortunnych prób i eksperymentów, tylu wreszcie „fachowców", wszystko u nas ma nadal charakter i piętno doświadczalno-etatystyczne, z czego możnaby wywnioskować, iż jest u nas pewien system czy metoda, z której, mimo wszystko, nie chce się zrezygnować, lecz przeciwnie, nadal środki te stosuje się w całej rozciągłości.

Z całego mnóstwa faktów i przykładów, weźmy choćby tak ważne zagadnienie, jakim jest kwestja ruchu budowlanego, mająca z jednej strony zaspokoić głód mieszkaniowy, a z drugiej ożywić życie gospodarcze. I jakże u nas potraktowano to zagadnienie. W stosunku do przedsiębiorstw, instytucyj i osób prywatnych, posiadających własne tereny i większy lub mniejszy kapitał, a potrzebujących tylko pewnej pomocy, stosowano różnorodne ograniczenia i trudności, natomiast t. zw. **spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane**, nieposiadające częstokroć złamanego szeląga, **cieszyły się specjalnemi względami** i przywilejami, otrzymując nietylko znaczne kwoty na budowę, lecz także i tereny państwowe. Wyniki tak pojmowanego ruchu budowlanego są ogólnie znane.

Mogłoby się zdawać, iż w obecnych warunkach, kiedy życie gospodarcze kurczy się i zamiera, t. zw. czynniki miarodajne podejmują stosowną akcję pomocy i opieki, celem zahamowania pogłębiającego się kryzysu.

Jakże w tych warunkach wygląda tranzakcja dąbrowska. Okazuje się iż poważne przedsiębiorstwo górnicze, niewątpliwie miljonowej wartości, mogące dać odpowiednie gwarancje i zabezpieczenie, nie może otrzymać bezpośrednio pożyczki, nb. nie na jakieś cele wątpliwej natury, lecz na budowę domów dla swych pracowników i musi szukać pośrednictwa, co, oczywista, kosztuje.

W danym wypadku na pośrednictwie zarabia miasto, lecz sam fakt wskazuje, że podobnych stosunków nie można uważać za zdrowe i że nasza polityka gospodarcza nadal obraca się w kręgu eksperymentalno-etatystycznym, co w żadnym razie za objaw dodatni uważane być nie może.

Z młotkiem na konkurenta.
Niewidziana walka żydów na tle konkurencyjnem.

Obydwaj mieszkają w Czeladzi i obydwaj są kupcami. Mają stragany, które w każdy czwartek ustawiają na rynku, przytem zawistnem okiem spogląda jeden na drugiego, jeżeli sąsiad sprzeda jeden metr płótna, lub parę pończoch więcej, jak sam.

Traf chciał, że wczoraj właśnie stragany ich znalazły się obok...

To wystarczyło ażeby od samego rana rynek rozbrzmiewał krzykami, wyzwiskami i groźbami miotanemi przez niecierpiących się konkurentów.

W pewnej chwili jednak, gdy Gamek Mordka, (Rynkowa 6) mrugnął na klijenta, który właśnie targował u Izracha Bochenka, (Kilińskiego 2), parę sznurowadeł, ten ostatni nie wytrzymał i chwyciwszy żelazny młotek, rzucił się na znienawidzonego konkurenta zadając mu straszne uderzenia w głowę, ręce, szyję... Uczyniło się zbiegowisko, przyczem walce, która mogła zakończyć się śmiercią, położyła kres policja. Rannego żydka oddano pod opiekę lekarza, który orzekł ciężkie uszkodzenie ciała.

Nie skończyło się jednak na tem ponieważ wkrótce wynikła powtórna walka pomiędzy żonami wymienionych przyczem i tutaj konieczną okazała się interwencja policji.

Wczorajszy targ w Czeladzi, był zatem mocno urozmaicony.

WYJAŚNIENIA
p. Marjana Dąbrowskiego.

Od redaktora naczelnego „I. K. C." p. Marjana Dąbrowskiego otrzymaliśmy następującej treści sprostowanie:

Po myśli art. 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych Dz. Praw. poz. 186, Nr. 14 z r. 1919, a pod rygorem skutków z art. 306 ust. 2 kk. upraszaam o zamieszczenie w czasokresie i w sposób przewidziany przepisem art. 21 i 22 powołanego dekretu w przedmocie tymczasowych przepisów prasowych, sprostowania treści art. p. t. „I.K.C." contra „Polonia". Sensacyjny proces na temat pewnych „zabiegów", zamieszczonego w czasopiśmie „Kurjer Zachodni" z dnia 24 maja 1932 r. oraz art. p. t. „Nowy zarzut szantażu", zamieszczonego w czasopiśmie „Kurjer Zachodni" z dnia 29 maja 1932 r. Nr. 124, a mianowicie:

Nieprawdą jest, jakoby w procesie moim przeciw Mikołajowi Wesołowskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi „Polonji" zasądził Sąd okręgowy tegoż jedynie za obrazę formalną, popełnioną w jednym z artykułów ogłoszonych w „Polonji" na grzywnę 100 zł.

Natomiast prawdą jest, że odpowiedzialny redaktor „Polonji" Mikołaj Wesołowski, uznany został przez Sąd okręgowy w Krakowie winnym przekroczenia z art. III noweli do ust. druk. i skazany na 100 zł. grzywny z tem, że w razie nieściągalności areszt w wymiarze 10 dni na nim wykonany będzie.

Nadto prawdą jest, że w wyroku tym stwierdził i orzekł Sąd, że odpowiedzialnemu redaktorowi „Polonji" Mikołajowi Wesołowskiemu dowód prawdy na twierdzenia „Polonji", jakoby „Ilustrowany Kurjer Codzienny" dopuścił się jakiegokolwiek szantażu na górnośląskim przemyśle względnie na osobie dyrektora Związku hutniczo-górniczego p. Przybylskim — nie udał się i że odnośne twierdzenia „Polonji" nie odpowiadają prawdzie i są zmyślone.

Prawdą dalej jest, że zasądzenie odpowiedzialnego redaktora „Polonji" Mikołaja Wesołowskiego na więzienie nie mogło nastąpić z tego powodu, ponieważ Wesołowski, jako odpowiedzialny redaktor „Polonji", wyparł się autorstwa odnośnego artykułu, tłomacząc się, że powyższego artykułu ani nie czytał ani nie widział przed oddaniem do druku.

Gdy, przeto na skutek tego tłomaczenia się Wesołowskiego nie można mu było wykazać autorstwa inkryminowanego artykułu, Sąd wedle ustaw w Małopolsce obowiązujących nie mógł go zasądzić na areszt bezwzględny, lecz uznając go winnym był mocen jedynie zasądzić go za przestępstwo powyżej wymienione przy stwierdzeniu faktu, że wszelkie podniesione przez „Polonję" zarzuty nie odpowiadają prawdzie.

Wreszcie prawdą jest, że identyczna skarga, wniesiona ponadto przez wydawnictwo „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" i dwóch zawiadowców spółki wydawniczej „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" przez Sąd rozpatrywaną nie była, wobec faktu, że osoba prawna, jaką jest wydawnictwo „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" wedle ustaw w Małopolsce obowiązujących nie ma prawa do skargi, a zawiadowcy spółki nie należą do zakresu osób, którychby obraza oszczercza „Polonji" mogła dotknąć, a to tembardziej, skoro Mikołaj Wesołowski zasądzony został za ten sam czyn, popełniony na mnie, jako naczelnym redaktorze, reprezentującym wydawnictwo „Ilustrowanego Kurjera Codziennego".

Nadto nieprawdą jest, że za czasów drugiego rządu Wincentego Witosa zgłosił się do premjera wydawca „I.K.C." p. poseł Dąbrowski i zaproponował mu oddanie pisma do dyspozycji rządu w zamian za b. poważną sumę.

Dalej nieprawdą jest, że Witos zakomunikował o tem telegraficznie ówczesnemu ministrowi skarbu p. Kucharskiemu, który kategorycznie odrzucił propozycję p. Dąbrowskiego, i jakoby zaraz potem ukazały się w „I.K.C." ataki na p. Kucharskiego.

Natomiast prawdą jest, że nigdy nie zgłaszałem się do Wincentego Witosa w czasie, kiedy był premjerem, nigdy też nie proponowałem mu oddania czasopisma „I.K.C." do dyspozycji Rządu w zamian za jakąkolwiek sumę. W tym stanie rzeczy prawdą jest, że nigdy ówczesny premjer Witos nie komunikował o tym fakcie, którego nie było, ówczesnemu ministrowi skarbu p. Kucharskiemu i prawdą jest dalej, że wobec tego nie miał i nie mógł mieć p. Kucharski sposobności ustosunkowania się do tej rzekomej propozycji mojej, której nigdy nie było i wobec tego też nie mógł on ani do tej propozycji się przychylić, ani też jej odmawiać.

Wreszcie prawdą jest, że ataki przeciw p. Kucharskiemu w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" o ile miały miejsce, były jedynie tylko następstwem i wynikiem konjunktury politycznej w owym czasie względ nie były one wynikiem stanowiska p. Kucharskiego w tranzakcji ówczesnego Rządu w sprawie żyrardowskiej.

Wszelkie inne odmienne zapodania i twierdzenia sprostowanego artykułu nie są z prawdą zgodne.

Z poważaniem

(MARJAN DĄBROWSKI mp.)
Naczelny Redaktor „I.K.C.".

Zamieszczając lojalne powyższe sprostowanie stwierdzamy, że zarówno przebieg procesu, jak drugą wiadomość powtórzyliśmy za innemi dziennikami. Odnośnie sprostowania dotyczącego procesu „I.K.C." contra „Polonja", stwierdzamy, że pozostawiając na boku kompetencję rozprawiania o tem, co sąd mógł, a czego nie mógł, a z tych długich i zawiłych wywodów da się wyłuskać tylo jedno konkretne skonstatowanie, mianowicie, że p. Mikołaj Wesołowski został zasądzony na 100 zł. grzywny za czysto formalne przekroczenie z art. III ust. z 15.4 1868 Nr. 142 Dzpp. o zaniedbaniu obowiązku odpowiedzialnego redaktora.

Co się tyczy drugiej kwestji, to sprostowanie na ten temat w piśmie, które tę wiadomość podało, t. j. „Polonji", dotychczas się nie pojawiło.

Kącik humorystyczny.

MIĘDZY KOMPANAMI.

— Mam znakomity pomysł!
— Ile miesięcy więzienia to wyniesie?

C U D.

Do cadyka przychodzi kupiec z prośbą o radę:

— Rebe, powiedz mi co mam zrobić: ugodzić się, ogłosić plajtę, czy sprowadzić pieniądze ze Szwajcarji i regulować?

Cadyk pomyślał chwilę;

— Patrz, mam tutaj monetę, rzucam ją w górę. Jeżeli padnie i ukaże reszkę — zrób ugodę; jeśli ukaże orzełek — ogłoś plajtę; gdyby zawisła w powietrzu — ściągaj pieniądze ze Szwajcarji i płać wszystko.

NAJSTARSZY DOWCIP O TEŚCIOWEJ.

Podobno wszystkie tak popularne dowcipy o teściowej biorą swój początek z pewnego zdarzenia, pochodzącego z czasów ludzi jaskiniowych.

Kobieta jaskiniowa z krzykiem przybiega do swego męża:

„Bierz prędko maczugę! Olbrzymi niedźwiedź jaskiniowy napadł moją matkę!"

Mąż (jaskiniowy) obojętnie wzruszył ramionami:

„A niech! Przecież nie będę bronił jakiegoś głupiego niedźwiedza".

OSZCZĘDNY SZKOT.

Jak wiadomo, Szkoci słyną z oszczędności graniczącej ze sknerstwem.

O jednym z takich Szkotów opowiadają, że w celu poddania się kuracji zmuszonym on był udać się do Londynu.

Konduktor pociągu, w którym ów Szkot jechał, zauważył zdumiony, że pasażer ten wyskakuje na każdej stacji i kupuje bilet do następnej, wkońcu więc spytał o powód tej dziwnej manipulacji.

— Widzi pan — odparł zapytany — jestem chory na serce, a do Londynu jeszcze daleko. Mogę umrzeć w drodze, po co więc wydawać pieniądze na bilet do samego Londynu.

Kronika Zawiercia.

× **NOWY DYREKTOR FABR. SZTUCZNEGO JEDWABIU W MYSZKOWIE.** W dyrekcji fabryki sztucznego jedwabiu w Myszkowie nastąpiły zmiany. Dotychczasowy dyrektor p. Nyssen ustąpił, miejsce jego zajął p. Marschal, dyrektor fabryki „Częstochowianka".

× **POŚWIĘCENIE BOISKA GIMNASTYCZNEGO.** Dnia 26 bm. odbędzie się w Zawierciu poświęcenie boiska gimnastycznego państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. Antoniego Osuchowskiego i szkoły ćwiczeń z następującym programem: godz. 9 nabożeństwo w kościele parafjalnym, 9.40 — pochód na boisko i poświęcenie, 10.10 ćwiczenia i zawody uczenic seminarjum. Organizacje proszone są o przybycie na uroczystość ze sztandarami.

× **BEZROBOTNI POD MAGISTRATEM.** Wczoraj rano grupa bezrobotnych w liczbie około 200 osób przybyła pod magistrat. Wyłonioną z nich delegację przyjął zastępca komisarza p. Berndt. Bezrobotni żądali zmiany systemu pracy na robotach publicznych, w tym sensie, aby zamiast 3 dni pracowano 2 dni, co umożliwiłby przyjęcie większej ilości robotników do pracy. Następnie żądali przeprowadzenia ściślejszej kontroli ostatnich przyjęć na roboty publiczne. Wkońcu żądali rozszerzenie akcji pomocy doraźnej. Postulaty te przyrzekł kom. Berndt przedstawić komisarzowi Langertowi po jego powrocie z Kielc.

× **SZCZEPIENIE PRZECIW OSPIE.** Dnia 27, 28, 30 odbędzie się dodatkowe szczepienie przeciw ospie, dla tych, którzy się nie zgłosili w przepisanych terminach. Szczepienie odbędzie się w ambulatorjum miejskiem przy ul. Narutowicza.

× **UCIEKŁ Z DOMU.** Młodociany mieszkaniec Zuzanki Stefan Burek liczący 10 lat uciekł z domu i został jednak zatrzymany w Zawierciu przez Stan. Kwiecińskiego, który dezertera odprowadził do komisarjatu.

Kronika Olkuska.

× **MATURZYSTKI.** Świadectwa dojrzałości w żeńskiem gimnazjum P.M.S. w Olkuszu otrzymały onegdaj: Danuta Bachtiżanka, Marja Bednarska, Janina Bobrówna, Anna Czarniecka, Zofja Czyżówna, Eugenja Jeleniówna, Halina Karwicka, Aleksandra Kluczewska, Jadwiga Kondkówna, Wieńczysława Kownasówna, Chaja Libermenszówna, Alina Marusieńska, Stefanja Muszanka, Jolanta Nowakowska, Zofja Podkopałówna, Frymeta Rabinowiczówna i Helena Wasilewska. Egzaminy odbywały się pod przewodnictwem p. wizytatora Kiedryńskiego.

× **ABSOLWENTKI I ABSOLWENCI** gimnazjów olkuskich pod protektoratem patronatów b. klas 8-ych, urządzają w dniu 25 bm. (sobota) w salach cukierni p. Bobrzeckiego w Olkuszu zabawę taneczną. Czysty dochód na L.O.P.P. Wejcie 2 zł.

× **NIKŁA SUBWENCJA NA ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH.** Sejmik olkuski otrzymał w tych dniach z wydziału pracy i opieki społecznej z Kielc, kwotę zł. 7.500. na zatrudnienie bezrobotnych w powiecie. Pomimo tak nikłych subwencji w powiecie zajętych jest w tej chwili 418 bezrobotnych przy budowie dróg bitych i różnych inwestycjach. Przy robotach w parku pod Czarną Górą i niwelacji placów magistrackich, zatrudnionych jest 600 osób.

× **ZE STRAŻY.** W Żarnowcu odbył się zjazd rejonowy i zawody strażackie rejonu żarnowieckiego, w których wzięły udział straże z Żarnowca, Woli-Libertowskiej, Chliny, Łan Podleśnych, Łan-Wielkich, Otoli, Dobrakowa, Jezierowic, Małoszyc i Koryczan. Po nabożeństwie odbyła się defilada wobec władz strażackich. Podczas ćwiczeń, odbyły się również biegi z przeszkodami na 200 mtr. Pierwsze miejsce w zawodach otrzymali pp. Sz. Kapuśniak z Dobrakowa i St. Gawinek z Łan-Wielkich, drugie p. M. Siejka z Chliny i trzecie p. F. Grabowski z Woli-Libertowskiej. Komendantem zjazdu był p. F. Wajzler z Żarnowca, komendantem placu — p. **F. Marzec. Raport i defilade odebrał p.** E. Kwapisz z Pilicy w asystencji instruktora i sędziów, którymi byli: pp. E. Kwapisz, W. Kulka i Jan Jarno.

× **POŻAR W BUGAJU.** Przedwczorajszej nocy wybuchł pożar w stodole Tomasza Sętkowskiego w Bugaju, gminy Kroczyce. Ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania Bronisława Będkowskiego, na szkodę którego spalił się dom, stodoła i chlew wraz z niektóremi narzędziami rolniczemi. Pożar powstał prawdopodobnie z podpalenia.

× **ZWŁOKI NOWORODKA W KRZAKACH.** W krzakach za wsią Zabrodzie, gm. Żarnowiec, przechodnie natknęli się na zwłoki niemowlęcia, będącego już w rozkładzie.

Cegielnia, hale targowe, wodociągi

na Radzie komisarycznej Zawiercia.

W dniu 22 bm. odbyło się zebranie rady komisarycznej pod przewodnictwem p. kom. Langerta. Na zebraniu były omawiane między innemi trzy doniosłe dla miasta sprawy: wydzierżawienie cegielni przez magistrat, budowy hal targowych, wreszcie budowa wodociągów. Pierwsza kwestja t.j. wydzierżawienie cegielni na Wierczkach przez magistrat jest już przesądzona, umowa z dzierżawcami zawarta, a praca na cegielni przed kilku dniami rozpoczęta. Uchwała prprzedniego zebrania rady, aby przekazać sprawę dzierżawy ponownie do komisji, nie przyniosła żadnej zmiany. Najsłabszym punktem umowy, jest wysokość czynszu, wynoszacego 14 proc. od produkcji, podczas gdy właściciele sąsiedniej cegielni mogli ofiarować dzierżawę za 8 proc. Wprawdzie właściciele dzierżawionej cegielni Moszko Szmul Schwarzhauer, Efroim Widman, Srul Lejba Krakowski, oświadczyli, że w odpowiednim czasie, którego nie określono bliżej, coś z czynszu opuszczą, ale w umowie tego niema, to też „opuszczą". jak będą chcieli. Moszko Szmul Schwarzhauer i współwłaściciele zrobili na tej dzierżawie dobry interes.

Druga sprawa to budowa hal targowych na placu położonym obok ul. Górnośląskiej, który magistrat zamierza kupić od właściciela Mordki Chila Widmana. Sprawa ta już była omawiana poprzednio, jednak utknęła chwilowo na martwym punkcie, z powodu wysokiej ceny, jakiej zażądał właściciel placu (ostatnio 50 tysięcy zł.). Obecnie postanowiono by komisja powołana już poprzednio do prowadzenia pertraktacyj, z powrotem je wszczęła. Istnieje bowiem możliwość uzyskania na ten cel od województwa 30 tysięcy zł. w formie bezzwrotnego subsydjum. Wyrażono przypuszczenie, że skoro p. Mordka Widman gotówkę zobaczy, to plac odsprzeda magistratowi.

Wreszcie trzecia kwestja to budowa wodociągów. Również na ten cel magistrat ma uzyskać 50 tysięcy w formie bezwrotnego subsydjum. Według najnowszego kosztorysu, budowa wodociągu ma wynosić 75 tysięcy zł., oprócz kosztów instalacji, które będą kryli właściciele nieruchomości. Rada uchwaliła zwołać komisję wodociągową już istniejącą, któraby tą sprawę szczegółowo rozpatrzyła.

Roboty miejskie mają być prowadzone pod kątem celowości i planowości, czego dotychczas, według p. komisarza, nie było, bowiem prowadzone były pod kątem zatrudnienia bezrobotnych, bez względu na to, czy miasto z tych robót będzie miało w przyszłości pożytek czy nie.

Pozatem na radzie komisarycznej opinjowano plany budowlane i parcelacyjne. Uchwalono zniesienie kar za zwłokę od podatków miejskich, które będą uiszczone przed 1 sierpnia b.r. Przychylnie załatwiona została prośba pracowników magistratu o obniżkę ceny prądu elektrycznego do tej wysokości, jaką płaci magistrat i urzędnicy zakładu elektrycznego.

W sprawie zażalenia rzeźników na dzierżawcę rzeźni miejskiej, co do wysokości taks ubojowych, rada stanęła na stanowisku, że taksy te są podatkiem miejskim i dzierżawcy ich obniżać nie mogą.

Wkońcu przyjęto do wiadomości pismo Józefa Siurdy, członka rady komisarycznej, w którym zrzeka się swego stanowiska, motywując swój krok brakiem pracy, stąd też walka o byt nie pozwala mu na wypełnienie zadań ciążących na członku Rady. Wobec tego już dwa stanowiska członków Rady komisarycznej są wolne. Odpowiedni kandydaci na nie będą wysunięci na następnem zebraniu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Polityka kontyngentowa Francji.

W dniu 22 b.m. rozpoczął swe obrady w Paryżu kongres kupiectwa francuskiego, zainteresowanego w handlu artykułami, których przywóz jest kontyngentowany. Kongres ten, który zorganizowali członkowie komitetu d'Action economique et douaniere", może mieć duże znaczenie dla przyszłych zmian w dziedzinie obecnej polityki kontyngentowej Francji

System kontyngentowania przywozu, wprowadzony przez Francję drogą 43 dekretów wydanych między 1 lipca 1931 r. a 25 kwietnia 1932 r., ogranicza obecnie wwóz szeregu najrozmaitszych towarów i obejmuje siódmą część stawek francuskiej taryfy celnej. System ten wpływa bezpośrednio na handel wewnętrzny francuski, na wywóz i wreszcie na samą konsumcję towarów.

Organizatorzy Kongresu wyraźnie podkreślają, że nie chodzi o wypowiedzenie się co do samej zasady: za czy przeciw systemowi kontyngentowemu, lecz jedynie o metodyczne zbadanie tego systemu przez ludzi, których system ten w ich działalności dotyka, a którzy nie współdziałali w jego powstaniu. Ma być przestudjowana objektywnie całość środków i sposobów kontyngentowania, która została wprowadzona w ostatnich miesiącach.

Obrady kongresu mogą mieć znaczenie i dla Polski, gdyż prócz studjów nad systemem kontyngentowym obecnym, którego każda zmiana wpływa bezpośrednio na rozmary naszego wywozu do Francji, poruszane będą takie szczegóły, jak system wydawania pozwoleń na wwóz,, okresy, na które wyznacza się kontyngenty, sposoby ustalania wysokości kontyngentów i t. d.

M.K.

Kronika gospodarcza.

STAN BEZROBOCIA W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH. Na ogólną liczbę 262.930 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 18 b.m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: Górnicy — 22.532 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 2063, Drohobycz 1011, Śląsk 17.651), hutnicy w metalu — 7848 (Śląsk 7188, Sosnowiec 307), szklarze — 2830 (Piotrków 597). metalowcy — 31.812 (Warszawa 4475, Łódź 1368, Sosnowiec 2228, Śląsk 11.506, Poznań 1480, Bydgoszcz 1120), włókiennicy — 24.577 (Łódź 15.166, Sosnowiec 1310, Biała 1191, Białystok 1830, Śląsk 1042), robotnicy budowlani — 25.514 (Warszawa 2568, Łódź 1096, Sosnowiec 1060, Lwów 1183, Drohobycz 904, Śląsk 9027, Poznań 1495), pracownicy umysłowi — 42.119 (Warszawa 3694, Łódź 4009. Sosnowiec 1396, Kraków 1328, Lwów 2437, Wilno 1509, Śląsk 8143, Poznań 4005). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 90.013 osób. Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 145.764 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5034 osób, przez 2 dni — 20.415, przez 3 dni — 57.171, przez 4 dni — 33.781 i przez 5 dni — 29.365 osób.

GOSPODARCZE SKUTKI BOJKOTU GDAŃSKA. „Danziger Allgemeine Zeitung" w numerze 132 zamieszcza obszerny artykuł na temat sytuacji finansowej Gdańska w związku z koniecznością ograniczenia budżetu. Pismo staje w obronie dotychczasowych płac urzędniczych i stara się złagodzić wrażenie ogłoszonego deficytu. Równocześnie jednak pismo przyznaje. iż na pogorszenie się sytuacji finansowej Gdańska wpłynął bojkot gdańskich towarów w Polsce. Równocześnie cała prasa gdańska uderza w ton alarmu w związku z dalszem ciągłem powiększaniem się liczby obrotu towarowego w Gdyni, przy przejawiającem się w ostatnich czasach poważnem zmniejszeniu ruchu portowego Gdańska.

92 FILMY PRZYWIEZIONO Z ZAGRANICY W MAJU. Według ostatnich danych Centralnego Biura Filmowego przy Ministerstwie spraw wewnętrznych, w ciągu maja r.b. sprowadzono do Polski ogółem 92 filmy o łącznej długości 92.268 metrów. Z ogólnej liczby sprowadzonych filmów ocenzurowano 64 filmy, dopuszczając wszystkie do wyświetlania publicznego. Z ocenzurowanych filmów 1 zakwalifikowano jako film artystyczny, 50 jako filmy rozrywkowe dobre, 10 jako filmy rozrywkowe, 1 jako mało wartościowy, oraz 2 filmy krajoznawcze. Dla młodzieży dozwolono 54 filmy, zakazano zaś 10. Wśród ocenzurowanych w ciągu maja filmów, znajduje się 42 filmy dźwiękowe i 22 filmy nieme. Największą ilość filmów sprowadzono z Ameryki, mianowice 78. Z Francji sprowadzono 6 filmów. z Niemiec 4, z Anglji 3, oraz z Austrji 1 film.

ŚWIADECTWA POCHODZENIA TOWARU PRZY IMPORCIE DO RUMUNJI. Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że wg. informacji radcy handlowego poselstwa R.P. w Bukareszcie, rumuńska generalna dyrekcja Ceł zarządziła (okólnik do urzędów celnych nr. 158436 z dn. 25.V.1932 r.), że przy imporcie towarów do Rumunji zamiast świadectw pochodzenia, wystawionych przez Izby handlowe lub rolnicze, mogą być przedstawiane, z równą mocą dowodową, świadectwa wystawione przez urzędy celne z miejscowości wysyłki towaru.

GIEŁDA WARSZAWSKA

23 czerwca.

Dewizy: Gdańsk 174.45, Holandja 360.35, Londyn 32.30 — 32.35, Nowy Jork 8.914, Paryż 35.09, Praga 26.38, Szwajcarja 173.80.

Obroty małe, tendencja przeważnie słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.90 i trzy czwarte — 8.91, Rubel złoty — 4.82. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych dewizana Berlin 211.95. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 210.25 (w żądaniu). Funt sterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 32.55.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 45.88 — 44.25 — 43.75 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa.il12shrdletaoshrdleao 4 proc. poż. inwestycyjna 88.75; 4 proc. państw. poż. premjowadolarowa47.90 — 47.75 5 proc. konwersyjna 35.50 — 3575, 6 proc. poż. dolarowa 50.75 — 51.00 — 50.75 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 99.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 70.00.

POLACY

W LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ.

W środę, 15 czerwca r.b. w Warszawie, w lokalu Rady organizacyjnej Polaków z zagranicy odbył się odczyt p. Niny Fuchsowej p. t. „Polacy w Legji Cudzoziemskiej". P. Fuchsowa przebywała blisko dwa lata w Maroko, zajmując się w czasie swego pobytu w tym kraju bardzo gorliwe dolą Polaków, licznie zapełniających szeregi francuskiej Legji. Wrodzona Polakom skłonność do wojaczki, a ostatnio kryzys gospodarczy, zagnały do Legji blisko 3.000 naszych rodaków. Są oni rozrzuceni po olbrzymich obszarach francuskiego imperjum kolonjalnego i odbywają ciężką pięcioletnią służbę wojskową na najniebezpieczniejszych posterunkach Wprawdzie na filmach amerykańskich życie ich wygląda bardzo kolorowo, w rzeczywistości jednak jest bardzo trudne i rzadko tylko jest ozłocone jaśniejszemi chwilami. P. Fuchsowa w czasie swego pobytu w Maroko zorganizowała stałą dostawę gazet i książek polskich do poszczególnych oddziałów Legji, w których znajdują się Polacy, urządzała dla nich święta i wogóle otaczała ich serdeczną opieką. Korzystając z pobytu w kraju, zwraca się z gorącym apelem do instytucyj społecznych i osób prywatnych o nadsyłanie książek i gazet polskich dla Polaków, służących w Legii Cudzoziemskiej. Dary te można kierować do Rady organizacyjnej Polaków z zagranicy (Warszawa, ul. Koszykowa 6 a), która skieruje je pod właściwe adresy. Pamiętajmy o naszych rodakach, którzy w podniebnych górach Atlasu lub wśród piaszczystych pagórków Sahary żyją tylko myślą o swej dalekiej Ojczyźnie.

Z całej Polski.

ŚWIĘTO MORZA.

Dzięki inicjatywie Ligi morskiej i kolonjalnej ma być wprowadzony w Polsce piękny zwyczaj dorocznego święcenia sprzętu okrętowego. W związku z tem w roku bieżącym w dniu 24 lipca odbędzie się w Gdyni wielkie święto morza, w którem władze kościelne przyrzekły swój udział. Po uroczystem nabożeństwie, które odprawi JE. ks. biskup St. Okoniewski, nastąpi poświęcenie morza, portu, floty wojennej i statków rybackich. Święto morza stanie się zarazem wielką manifestacją narodową, w której spodziewany jest liczny udział ludności z całej Polski. Władze państwowe poczynią cały szereg ułatwień, przyznając m. in. znaczne zniżki na przejazd koleją. W przyszłości święto morza ma być obchodzone w dniu Apostołów Piotra i Pawła, t. j. 29 czerwca, przyczem co dwa lata odbywać się będą większe zjazdy. Bliższych informacyj w sprawie święta morza udziela Liga morska i kolonjalna w Warszawie, Nowy Świat 55.

ECHA ZAJŚĆ NA ZEBRANIU „BRATNIEJ POMOCY"

Senat uniwersytetu warszawskiego, działający na prawach komisji dyscyplinarnej wydał wyrok w sprawie głośnych zajść, jakie miały miejsce w czasie ostatniego zgromadzenia walnego Bratniej Pomocy. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że winym tych zajść w czasie których wybito szyby w gmachu uniwersytetu i uszkodzono urządzenia stowarzyszenia, był student U. W. Zaleski (Legjon Młodych). Komisja dyscyplinarna udzieliła Zaleskiemu surowej nagany z podaniem jej do publicznej wiadomości.

KATASTROFA KOLEJOWA.

We środę o godz. 5 rano wydarzyła się na stacji osobowej w Piotrkowie katastrofa kolejowa. Na kilka minut przed godz. 5 wypuszczony został otwartym semaforem ze stacji Piotrków pociąg towarowy, wolno przejazdowy do stacji Baby, w kierunku Częstochowy. W tym samym czasie manewrował na otwartej linji parowóz, mający poprowadzić inny pociąg towarowy w kierunku Koluszek. Na kilkanaście metrów przed zderzeniem maszynista pociągu towarowego zauważył zbliżającą się na tym samym torze lokomotywę. Momentalnie puścił w ruch wszystkie hamulce, lecz było już za późno. Nastąpiło potężne zderzenie, wskutek którego manewrujący parowóz wyskoczył z szyn, kładąc się koło toru. Pomocnik maszynisty Albański doznał przy tem złamania ręki, oraz ogólnych potłuczeń ciała i w stanie nieprzytomnym przewieziony został do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie. Poza tem, szczęśliwym zbiegiem okoliczności, żadnych ofiar w ludziach nie było.

Członek bandy Al Capone'a w Kaliszu

Niezwykła przeszłość Józefa Pachołka.

Kalisz stał się w ostatnim czasie terenem licznych rabunków i włamań, dokonywanych przez dobrze zakonspirowaną szajkę, która w ciągu krótkiego stosunkowo czasu „wystąpiła" w Kaliszu i okolicy z niezwykłą zuchwałością 7 razy, rabując sklepy i w jednym wypadku raniąc w głowę posterunkowego Łuczyńskiego. Ostatni, 8 z rzędu napad na szosie Ostrów — Kalisz, w którym zginął od kuli bandytów strażnik ś.p. Grabowski z Ostrowa i żyd Wolf Ehrlich z Kalisza, naprowadził wreszcie władze śledcze na ślad zbrodniarzy.

Policja urządziła obławę, która skończyła się pełnym sukcesem. W niedzielę rano policja wkroczyła do mieszkania niejakiego Józefa Pachołka, którego ubezwładniono w chwili, kiedy, widząc niebezpieczeństwo, zamierzał strzelać z dwóch rewolwerów. W toku dalszego śledztwa przychwycono pozostałych członków bandy: brata Pachołka — Kazimierza i Franciszka Maćkowskiego. Bandyci przyznali się do popełnienia 8 napadów. W trakcie przesłuchiwania, herszt bandy, Józef Pachołek, stracił mowę tak, że dalsze zeznania składał na piśmie. W przyszłym tygodniu spodziewany jest sąd doraźny nad bandytami, którym grozi kara śmierci.

Herszt bandy Józef Pachołek, ma niezwykle bujną przeszłość za sobą. Urodził się w roku 1890 w Słuszkowie pod Kaliszem. Od 13 roku życia jeździł do Niemiec na roboty sezonowe. W roku 1912 zdezerterował z wojska rosyjskiego i uciekł najpierw do Niemiec i Belgji, poczem wyjechał na statku handlowym do Ameryki Półn. Pod nazwiskiem „John Góra", mając na sumieniu już cały szereg przestępstw i mandatów karnych, Pachołek otwiera w Chicago zakład fryzjerski, aby pod takim pozorem móc uprawiać swój niecny proceder. Tutaj staje się „współpracownikiem" bandy Al Capone'a. Ścigany za przemyt, handel żywym towarem i inne sprawki, ucieka do Polski i osiedla się w Kaliszu u swego brata. Tu wdaje się początkowo z komunistami, a ostatnio zorganizował szajkę w celach rabunkowych.

Banda, według zeznań wspólników Pachołka vel Góry, zamierzała dokonać jeszcze szeregu napadów i mordów na zamożniejszych obywateli kaliskich i potem wyjechać zagranicę. Bandyci planowali m. in. napad i zamordowanie bogatego kupca kaliskiego Dawida Perla z rodziną i zamordowanie przedsiębiorcy budowlanego Kicala. Po dokonaniu tych napadów, szajka zamierzała zamordować przodownika p. p. Dryfkiewicza, znanego ze spraw przeciwko komunistom, oraz st. post. Szulca.

W Kilszu panuje niezwykłe wzburzenie.

W największym hotelu świata.

Na dwudziestem piątem piętrze.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „K. Z.").

Nowy Jork, w czerwcu.

Mieszkam w „największym hotelu świata". Hotel liczy 3000 pokojów i tyleż łazienek, posiada salę balową, w której mieści się swobodnie i tańczy 3000 osób; restauracje i bary hotelowe mogą pomieścić razem też 3000 osób; w moim hotelu mieści się dalej teatr na 1200 osób; w hallu hotelowym leży „największy dywan na świecie". Przed hotelem rozpościera się wyłożony betonem plac, na którym lądują aeroplany. Kuchnie, składy, spiżarnie, lodownie etc. zajmuje wielki gmach o 14-tu piętrach, stojąc osobno. W pralni hotelowej pierze się codzień 19.750 sztuk bielizny stołowej i pościelowej. Mój „największy hotel na świecie" liczy „tylko" 25 pięter. Piszę „tylko", gdyż już buduje się nowy „największy" hotel, który będzie liczył o kilkanaście pięter więcej.

Taki już jest los wszystkich rzeczy, obdarzonych superlatywem „naj" w Ameryce. iż znajdują one zawsze w czasie i przestrzeni konkurencję czegoś bardziej „naj", co je prześciga o kilka długości. Gdy budowano gmach Chryslera, mówiło się, że będzie to największy budynek Nowego Jorku i na świecie, a jednak w tym samym czasie wyrósł jeszcze wyższy odeń gmach „Empire State Bulding".

W moim „największym" hotelu mam cudowny widok z okien 25-go piętra, a na samym dachu — o ile przyjdzie mi ochota — mogę grać w golfa; podniebny golf - link posiada aż 18 dołków!

Wszystkie pokoje w hotelu — jak zwykle w hotelach amerykańskich — są jednakowej wartości i jakości. Demokracja. Ale mają one i swe złe strony. O ile otworzy się okno — wrzawa i hałas okoliczny ogłuszają człowieka, a w nocy nie pozwalają zmrużyć oka. Amerykanie mają widocznie inne nerwy niż europejczycy.

Amerykanie lubią zresztą hałas. Hotele amerykańskie, dzięki swej budowie bez podwórz, nietylko wchłaniają hałas ze wszystkich stron, ale i same go produkują. W każdym pokoju znajduje się radjo z głośnikiem. 3000 radjogłośników zapełnia pokoje hotelowe. Hałas, jaki wytwarzają dwa głośniki w pokojach sąsiednich, z prawej i z lewej strony, wystarcza, aby przekląć ten wynalazek; o inne rodzaje hałasów dba i troszczy się nieszczęsna ustawa o prohibicji. Poznałem się z jej skutkami podczas mego pobytu w hotelu,

W restauracji hotelowej i w barach nie wolno, oczywiście, sprzedawać alkoholu. Ale to, co się dzieje w pokojach, nie obchodzi ani zarządu hotelu, ani stróżów prawa. Można więc kosumować u siebie w numerze tyle whisky and soda, ile dusza zapragnie, a żołądek zmieści. Im więcej lodu w kubełkach noszą kelnerzy do numerów, tem większy dochodzi stamtąd hałas. Nie przypuszczałem wcale, że poczciwy lód może wpływać tak podniecająco na ludzi. W Ameryce i tak bywa. Ponieważ sąsiadujący z moim pokój konsumował dużo „lodu", stałem się tej nocy gorącym antiprohibicjonistą.

Pozatem w moim „największym" hotelu korzystałem ze wszelkich możliwych wygód i zdobyczy cywilizacji: winda ukryta w ścianie przywoziła mi ubranie i obuwie wyczyszczone, gazety; radjo zawiadamiało mnie o kursach giełdowych i najnowszych wydarzeniach na świecie; przez telefon wewnętrzny wydawałem wszystkie możliwe polecenia służbie hotelowej... a wreszcie uregulowałem dość słony rachunek za te wszystkie rozkosze.

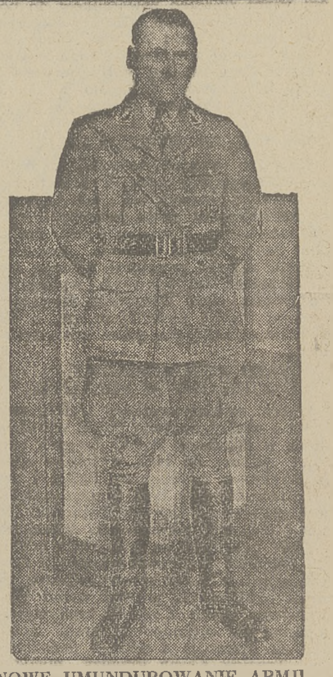
Em.

Oświadczyny po esperancku

KSIĘCIA SZWEDZKIEGO.

Zaręczyny księcia Gustawa Adolfa szwedzkiego z księżniczką Sybillą Saxa-Coburg-Gotha, o których już pisaliśmy, wzbudziły ogromne zainteresowanie w Szwecji. Dziennikarze szwedzcy obecni na zaręczynach donoszą, że małżeństwo zawarte zostanie w Sztokholmie w październiku. Książę, który jest zapalonym esperantystą oświadczył się podobno swojej narzeczonej... po esperancku.

Książę Gustaw Adolf poznał księżniczkę Sibillę ubiegłej jesieni na ślubie Lady May Cambridge w Londynie. Księżniczka jest niezwykle zdolną gospodynią, a pozatem otrzymała staranne wykształcenie ogrodnicze. Młoda księżniczka zajmuje się ogrodnictwem i urządzić chce ogród w pałacu, w którym zamieszka młoda para. Pasją księżniczki Sybilli jest jazda konna, którą uprawia od 5-go roku życia.



NOWE UMUNDUROWANIE ARMJI HITLEROWSKIEJ.

Po uchyleniu zakazu noszenia mundurów hitlerowskich w Niemczech Hitler wprowadził nowy typ munduru — już teraz zupełnie wojskowy.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

55

Olga Bella pamiętała nazwę urzędu pocztowego z pieczątki na blado-niebieskiej kopercie.

— ...wówczas staraj się dokładnie zapamiętać cały adres takiego listu!.. Nazwisko i cały adres, rozumiesz, Hortensjo!... Nie zapomnijże: list, adresowany do Lytton!...

Hortensja była przyzwyczajona do tego rodzaju poufnych misyj. Z należytą więc powagą zapewniła swą panią o zupełnem zrozumieniu zadania.

— Z tej strony — rozmyślała artystka po jej wyjściu — nic więcej nie da się zrobić... Zresztą — to już byłoby dosyć dużo!.. Hm, jeżeli jednak odpowiedzi panny Clearing nie będzie?

Olga Bella ściągnęła brwi w głębokiem zamyśleniu.

Jeszcze raz rozważała całą sprawę. Oczywiście, stwierdzenie, od kogo pochodził list w bladoniebieskiej kopercie, list z owego Lytton — było za wszelką cenę koniecznością! Im dłużej myślała o tym liście, tem silniejszego nabierała przeświadczenia wewnętrznego, iż nie pomyliła się wtedy, poznając pismo na tej kopercie; tem uporczywiej trzymała się myśli, że było to pismo Edwarda!...

— Właściwie... dlaczego nie zabrałam poprostu tego listu?! — zdumiała się nagle.

Tak to b... rzecza najprostsze: nietylko utwierdziłaby się w domyśle i posiadałaby rzecz najpoważniejszą, jeśli to był naprawdę list Edwarda: jego adres — — ale ponadto znałaby treść listu, co mogło być równie ciekawe, jak i — użyteczne!...

Doprawdy, nie mogła pojąć, dlaczego nie zdobyła się wówczas na ten prosty i łatwy odruch... I teraz musi uciekać się do tych, znacznie trudniejszych i mniej pewnych spisków z Hortensją!

— Stanowczo, sfuszerowałam tę sprawę! — uśmiechnęła się w głębokiem zakłopotaniu.

Niespodziewanie wynikła nazajutrz sytuacja, która wręcz zaskoczyła piękną „gwiazdę Majestic'u. Zdjęć tego dnia nie było; sam tylko reżyser, mr. Abel, wraz z operatorem, wybrali się w góry dla studjów terenowych. Inni członkowie ekspedycji używali wczasu w swych pokojach i dopiero koło południa poczęli ukazywać się światu.

Olga Bella siedziała przy śniadaniu w swym pokoju. Dopijała właśnie filiżankę wyśmienitej czekolady, gdy nagle od drzwi dobiegło ją ciche, jakby zażenowane pukanie.

— Proszę! — zawołała, odstawiając filiżankę.

W drzwiach ukazała się szczupła, ciemno ubrana postać panny Clearing.

Olga Bella, nie panując nad zdumieniem, zerwała się z krzesła dość gwałtownie. Zdawała się niedowierzać własnym oczom.

— Ach!... To pani... proszę, proszę bardzo! — zdołała przemówić i z życzliwym, kryjącym pierwsze wrażenie uśmiechem podała dłoń niezwykłemu gościowi.

Panna Clearing wydawała się cokolwiek zmieszana i niepewna.

— Wybaczy pani tę wczesną wizytę... — przemówiła matowym, bardzo miłym głosem.

— Ależ, najchętniej!... Cieszę się, doprawdy!.. — Olga Bella sadowiła dziewczynę na wygodnej kozetce.

W istocie, cieszyła się zupełnie szczerze.

— Daruje pani śmiałość mojej... prośby! — podjęła panna Clearing, utkwiwszy w twarzy artystki duże, jasne oczy — Słyszałam od służby, że... jedno z aut „Majestic'u" wyjeżdża za godzinę... na dworzec kolei...

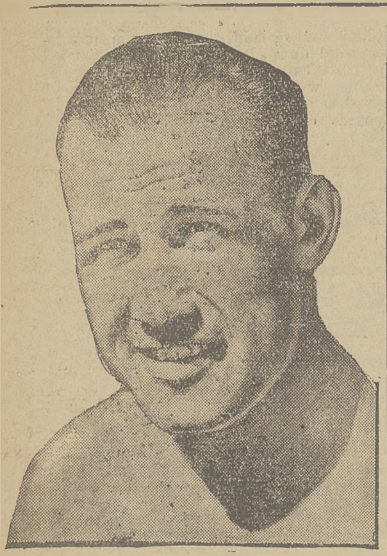
— Tak! — potwierdziła z żywością Olga Bella — Mają przyjechać jeszcze dwie panie z naszego zespołu...

— Otóż... przychodzę prosić, czy... z tak dogodnej okazji nie mogłaby skorzystać... moja krewna, która właśnie na kilka dni wybiera się do domu... Czy nie mogłaby skorzystać z udającego się na dworzec samochodu?... Daruje pani, że zwracam się z tą sprawą do niej, ale... pani jest jedyną kobietą w ekspedycji „Majestic'u", więc... tak mi łatwiej przychodzi...

Uśmiechnęła się leciuchnym, jakby zakłopotanym uśmiechem.

— Rozumiem!... Ależ oczywiście!... Taka drobnostka! — przyjaźnie zawołała Olga Bella, z błyskiem nagle powziętej decyzji — Rzecz załatwiona, łaskawa panno Clearing!... Tembardziej, że... ja sama... również pojadę!.. Wypada mi przecież powitać na dworcu moje koleżanki! — mówiła wesoło i bardzo żywo.

D. n. n.



JACK SHARKEY
mistrz świata wszystkich wag w boksie, który pokonał w dniu 22 bm. na punkty Niemca Schmiellinga.

ZE SPORTU.

POWIATOWY KOMITET W. F. i P. W. na powiat Będziński przypomina, że zgłoszenia do zawodów zespołowych w konkurencji pięcioboju dla mężczyzn i trójboju dla pań oraz idywidualne, przyjmowane są do dnia 25 b.m. (sobota) godz. 16 w lokalu Pow. komendy PW. Sosnowiec, ul. Nowa. Oddziały PW. Związku strzeleckiego, Harcerstwa, Sokoła, kluby sportowe, gminne komisje WF. i PW. stowarzyszeni i niestowarzyszeni winni zgłaszać zawodników do poszczególnych konkurencji w przewidzianym terminie, gdyż w dniu 26 b.m. (niedziela) od godziny 8 rano rozpoczną się na stadjonie w Dąbrowie Górniczej półfinały, o godz. 14 finały, które trwać będą do wieczora, poczem nastąpi rozdanie nagród zwycięzcom.

NOWY SUKCES JĘDRZEJEWSKIEJ.

Jędrzejewska wygrała onegdaj w Wimbledonie emocjonujący mecz, w którym pokonała w dwóch setawch 6:2 i 6:4 Angielkę Ridley. Jędrzejewska grała świetnie.

Mniej szczęśliwie Tłoczyński grał, mając w osobie Amerykanina Allisona, groźnego przeciwnika. Allison zwyciężył naszego mistrza w 3 setach 8:6, 6:0 i 6:2, wykazując większą rutynę, choć Tłoczyński niewątpliwie wykazał daleko piękniejszą grę, a entuzjastycznie oklaskiwaną przez kilka tysięcy widzów.

ZJAZD AUTOMOBILOWY I MOTOCYKLOWY W POZNANIU.

Tegoroczny międzynarodowy wyścig motocyklowy o wielką nagrodę Polski odbędzie się 3 lipca w Poznaniu. Polski Związek motocyklowy włączy do tych wyścigów również motocyklowe mistrzostwa Polski i powierzył zorganizowanie tych imprez oddziałowi motocyklowemu Unja w Poznaniu. Od kilkunastu dni wre gorączkowa praca na szosie, gdzie naprawia się zniszczone odcinki trasy. Nagrody, jak dotąd ofiarowali Prezydent Rzplitej, minister spraw wojskowych min. robót publicznych, państw. urząd WF. i PW. i wielu innych. Z okazji tych wyścigów urządza się ogólnopolski zjazd motocyklistów do Poznania a oddział poznański polskiego Touring Klubu urządza międzynarodowy zjazd samochodowy do Poznania, na który przyjedzie Allgemeiner Deutscher Automobil - Klub i niemiecki Touring Klub.

CRACOVIA — RAPID 2:2 (1:1).

Środowy mecz głośnej drużyny wiedeńskiej Rapidu z Cracovią zakończył się po równiej i niezwykle interesującej grze zaszczytnym wynikiem drużyny krakowskiej, która z pośród zespołów polskich wyszła najlepiej w spotkaniu z tym groźnym przeciwnikiem. Naogół gra równorzędna Rapid przeważał technicznie, natomiast Cracovia ofiarnością i ambicją. Widzów ponad 5.000.

W niedzielę „Rapid“ rozegra mecz z „Ruchem“ w Wielkich Hajdukach.

CHCE PAN DAĆ SOBIE WYRWAĆ ZĄB W POCIĄGU?

Na wielkiej linji kolejowej Canadian Pacific Railway wprowadzono w ekspresach inowację: do pociągu włączono wagon-atelier dentystyczne, w którem urzęduje dentysta z asystentką. Gabinet urządzony jest według ostatnich wymagań techniki i pasażer, którego zaboli ząb w drodze, może dać sobie go wyrwać między jednym przystankiem a drugim.

SZKOŁA RZEMIESLNICZO-PRZEMYSŁOWA W MACZKACH.

Szkoła ma na celu praktyczne i teoretyczne kształcenie chłopców, w obranym przez nich zawodzie na wydziałach.

1) ŚLUSARSKO - MECHANICZNYM (działy: ślusarski, obróbki mechanicznej)
2) STOLARSKIM (działy: modelarski i meblowy.)

kurs nauki na obydwu wydziałach 6-letni.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

Do szkoły mogą być przyjęci kandydaci, którzy:

a) ukończyli 14 lat i są odpowiednio rozwinięci fizycznie i umysłowo, oraz uzdolnieni są do pracy warsztatowej.
b) posiadają świadectwo ukończenia przynajmniej 6 klas szkoły powszechnej z wynikiem dostatecznym i
c) złożą egzamin sprawdzający z języka polskiego i rachunków z wynikiem dodatnim. 4512

Zapisy kandydatów do szkoły będą się odbywać od dnia 15 do 30 czerwca i od 20 do 25 sierpnia, w obecności opieki domowej, przyczem kandydat winien do podania na druku, wydawanym w szkole załączyć:

1) ostatnie świadectwo szkolne
2) metrykę urodzenia
3) świadectwo szczepienia ospy
4) opłacić wpisowe w kwocie 10 zł.

Po złożeniu egzaminu będą zapisani na listę uczniów tylko ci kandydaci, którzy wpłacą:

1) zwrotną kaucję zabezpieczającą wydane narzędzia w kwocie 20 zł.
2) miesięczną ratę czesnego i
3) 3 zł. składki rocznej na ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków i odpowiednie koszta.

Czesne za naukę wynosi 225 zł. za półrocze i może być wpłacane w ratach miesięcznych.

Uczniowie, którzy wykażą dobre postępy i świadectwo ubóstwa, mogą być częściowo zwolnieni od opłaty czesnego o ile złożą odpowiednie podania.

Egzaminy sprawdzające odbędą się w d. 29 i 31 sierpnia.

Każdy uczeń winien być zaopatrzony w niebieskie ubranie warsztatowe.

UWAGA: Za synów pracowników kolejowych i państwowych opłaca czesne Skarb Państwa. Kaucje będą zwracane tylko na podstawie zwróconego kwitu.

DYREKTOR SZKOŁY
(INŻ. STANISŁAW SKULSKI).

ZH. 26/32.

Odroczenie wypłat.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28, poz. 20) ogłasza, że na dzień 15 lipca 1932 r. o godz. 9-tej rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, w Wydziale Handlowym wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia firmie „Maurycy Reiner“ Skład materjałów Aptecznych w Sosnowcu, ul. Mościckiego 41 i Modrzejowska Nr. 3 na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.—

Sosnowiec, dnia 22 czerwca 1932 r.

Przewodniczący: (podpis nieczytelny)
4516 Sekretarz: (podpis nieczytelny)

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI